Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.**
Cena egzempl. **25 gr.** we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Dziś: Dodatek powieściowy

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9336. *Lwów, piątek 12 września 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Aresztowanie przywódców opozycji.

Szczegółowa relacja naszego korespondenta warszawskiego.


BARLICKI NORBERT (PPS)


Dr. HERMAN LIEBERMAN (PPS)


Dr. PRAGER ADAM (PPS)


CHODYŃSKI EDMUND (PPS)


Dr. PUTEK JÓZEF (Wyzw.)


BAGIŃSKI KAZIMIERZ (Wyzw.)


Dr. KIERNIK WŁAD. (Piast)


DĘBSKI ALEKS. (Str. Nar.)


SAWICKI ADOLF (Str. Chł.)


POPIEL KAROL (NPR) posłował do II. Sejmu


CELEWICZ WŁODZ. (Undo)


PALIJIW DMYTRO (Undo)


LESZCZYŃSKI JAN (Undo)


Dr. KOHUT OSYP (U. S. P. R.)


BACMAGA JÓZEF (dziki)

Byli posłowie sejmowi, którzy zostali uwięzieni.

Na pomorskim froncie.

Lwów, 11 września.

Zwracaliśmy już parokrotnie uwagę na kampanję wyborczą Niemiec, prowadzoną — bodaj poraz pierwszy w historji powojennych Niemiec — pod hasłami **problemów terytorjalnych,** wobec których sprawy polityki wewnętrznej ustępują na plan dalszy.

Na popularne dziś w Niemczech hasło **„rewizji granic"** odpowiedziało społeczeństwo polskie **gromkim i energicznym protestem na tłumnych wiecach** organizowanych na całym obszarze Rzplitej. **To jednak za mało.**

Trzeba nam koniecznie zademonstrować wobec świata, że **Pomorze,** ów „korytarz", **to ziemia rdzennie polska,** gdzie **element niemiecki** stanowi **znikomą wręcz mniejszość.**

A najlepszą sposobność do takiej publicznej demonstracji nastręczają **nadchodzące wybory sejmowe.**

Ruch wyborczy rozwija się u nas dotąd na tle takich czy innych zagadnień polityki wewnętrznej, pociągając za sobą rozproszkowanie się na poszczególne stronnictwa i partje polityczne, — wobec których przeciwstawi się jednolity i doskonale zorganizowany blok mniejszości narodowych.

Blok ten stanowi groźne niebezpieczeństwo dla polskiego stanu posiadania, — szczególnie jednak **groźnie przedstawiają się horoskopy wyborcze właśnie na Pomorzu.**

Niemcy stanowią tam zaledwie **ośm procent ludności,** — normalnie zatem biorąc, **nie mają najmniejszych szans zdobycia tam mandatów.** Z jednem jednak zastrzeżeniem. Oto — o ile stronnictwa polityczne **polskie** na Pomorzu **zjednoczą się we wspólnej akcji wyborczej** i wystawią **jedną listę.** Wówczas **zwycięstwo** nasze jest **pewne.** Jeżeli jednak miałoby nastąpić **rozbicie polskich głosów** na cały szereg list wyborczych poszczególnych stronnictw polskich, — wyniki podobnej konkurencji mogą snadnie okazać się podobne jak przy ostatnich wyborach, kiedy to Niemcy zdobyli po jednym mandacie w każdym z trzech okręgów wyborczych na Pomorzu.

Byłoby to dla nas **klęską,** klęską niepowetowaną, która kiedyś w przyszłości mogłaby bardzo poważnie zaważyć na szali, na terenie polityki międzynarodowej.

Bo trzy, czy dwa, czy choćby jeden mandat niemiecki z naszego Pomorza, to w naświetleniu polityków niemieckich najwymowniejszy dowód, że element niemiecki na Pomorzu jest silny, nie zanika, lecz rozwija się i krzepi.

Dlatego to, jeżeli gdzie, to właśnie przedewszystkiem na Pomorzu **skonsolidowanie całego społeczeństwa polskiego,** bez różnicy przekonań politycznych, jest dziś **nakazem chwili.**

Zamilknąć muszą przed wyborami wszelkie swary i zawiści, nie wolno nam osłabiać się dobrowolnie i świadomie na korzyść wyłącznie Niemców! Musimy **zadokumentować** wobec całego świata, że **Pomorze jest ziemią rdzennie polską,** że Niemcy stanowią tam tak znikomy odsetek ludności, iż przy solidarności naszego społeczeństwa wogóle do głosu nawet dojść nie mogą.

To będzie **najlepsza odpowiedź** na zuchwałe wystąpienia **Treviranusa,** odpowiedź, jaką winniśmy dać jawnie, **przed forum całej Europy.**

Sprawy górnośląskie

NA RADZIE LIGI NARODÓW.

Genewa, 10. września. (PAT) Na wtorkowym porządku dziennym Rady Ligi Narodów, Rada Ligi rozpatrywała **cztery sprawy mniejszościowe z Górnego Śląska:** 1) apel Volksbundu dotyczący przyjęcia do Spółki Brackiej lekarzy Niemców. Sprawa ta została **zlikwidowana** wobec zarządzeń wydanych swego czasu przez władze polskie. W sprawie tej, jak wiadomo, Spółka Bracka w Tarnowskich Górach, wychodząc z założenia, że władze nie mogą jej wobec autonomicznego charakteru polecać przyjęcia lekarzy nawet ze względów humanitarnych, odwołała się do władz centralnych, prosząc o unieważnienie zarządzenia wyższego urzędu górniczego w Katowicach. Delegat niemiecki **Curtius,** przyjmując rezolucję Rady, załatwiającą sprawę w myśl punktu widzenia polskiego, wyraził życzenie, aby ze względów humanitarnych **procedura odwoławcza potoczyła się szybko.** Minister Zaleski w odpowiedzi wskazał, że ze względu na zgodnie z prawem toczącą się procedurę, **możliwości interwencji rządu są ograniczone.** Niemniej w granicach możliwości dołoży starań, by charakter prawny Spółki został możliwie szybko ostatecznie określony. Jako drugą zlikwidowała Rada **petycję w sprawie Ochmana,** zgodnie ze stanowiskiem Polski, opartem na zarządzeniu władz krajowych.

Jak wiadomo, Volksbund imieniem Ochmana, byłego zastępcy procesowego w województwie śląskiem, wniósł petycję do Rady Ligi z art. 147 konwencji genewskiej, w której usiłował udowodnić, że cofnięcie zezwolenia zastępowania stron przed sądem Ochmanowi nastąpiło wskutek przynależności tegoż do mniejszości niemieckiej. Przyjęte rezolucje poprzedziły **oświadczenia Curtiusa i ministra Zaleskiego.** Minister Zaleski na prośbę Curtiusa, by Ochmanowi dać odszkodowanie, wskazał, że życzenie to wychodzi poza petycję i jeśliby miało być wzięte pod uwagę, wymagałoby poprzedniego zbadania. 3. Sprawa ta dotyczyła **wpisów do szkół mniejszościowych.** Wobec złożonej już uprzednio deklaracji rządu polskiego, że w razie nadużyć przy wpisach władze polskie w miejsce osobistego stawiennictwa zastosują od powiedni środek, by niedopuścić do uczęszczania dzieci polskich do szkół niemieckich, Rada Ligi sprawę **uznała za zamkniętą.** 4. Następną sprawą, którą zajmowała się Rada, odraczając jej rozpatrzenie do następnej wrześniowej sesji Rady, był apel Volksbundu, dotyczący dzieci t. zw. maurerowskich. Volksbund opierając się na poglądach prezydenta komisji mieszanej, prosi o uznanie za wiążące władze polskie obecnych deklaracyj rodziców 60ga dzieci, że językiem ich jest język niemiecki, a co do których delegowany dwa lata temu przez Radę Ligi ekspert neutralny Maurer, stwierdził, po przeprowadzonym egzaminie językowym, że językiem niemieckim nie władają.

KANCLERZ BRUENING
przeciw dyktaturze w Niemczech.

ZAPEWNIA, ŻE HINDENBURG NIE DOPUŚCI DO ZŁAMANIA KONSTYTUCJI.

Berlin, 10. września. (PAT) Wczoraj na wielkim meetingu partji centrowej wygłosił **kanclerz Bruening** przemówienie programowe, udzielając odpowiedzi na szereg pytań **co do zamierzeń rządu Rzeszy po wyborach.** Przemówienie kanclerza oczekiwane z wielkiem napięciem przez koła polityczne nie przyniosły jednak wystarczających wyjaśnień. Odnośnie do pogłosek o rzekomych planach dyktatury, kanclerz stwierdził z naciskiem, że **rząd oparty na dyktaturze nie mógłby bezwarunkowo kontynuować jego polityki.** Kanclerz nie wie nic o planach dyktatury. Póki prezydent Hindenburg dzierży w swojem ręku ster państwa, nie dopuści on bezwzględnie do naruszenia podstaw konstytucji. Mowę kanclerza poprzedziła deklaracja kandydata czołowego partji centrowej b. ministra Krohne, który podniósł, że **centrum nie wyrzeknie się nigdy polityki pokojowej zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz granic państwa.**

Titulescu wybrany przewodnicz.

ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW.

Genewa, 10. września. (PAT) Zgromadzenie Ligi Narodów 46-ma **głosami na ogólną liczbę 50 ważnie oddanych głosów,** wybrało na przewodniczącego Zgromadzenia rumuńskiego męża stanu **Titulescu.** Finlandzki minister spraw zagranicznych, o którym przed niedawnym czasem mówiono jako o kandydacie na przewodniczącego Zgromadzenia, już na początku tygodnia **zrezygnował ze swojej kandydatury.** Po dokonaniu wyboru Titulescu podziękował zgromadzonym za zaszczyt obioru. Następnie jak corocznie dokonano wyboru sześciu komisyj, z których pierwsza ma zajmować się sprawami konstytucyjnemi Ligi Narodów i prawnemi, druga technicznemi i organizacyjnemi, trzecia sprawami rozbrojenia, czwarta sprawami finansowemi i budżetowemi Ligi Narodów, piąta socjalnemi i humanitarnemi, szósta sprawami politycznemi.

Klęska Brianda w Genewie.

PRASA SOWIECKA O UCHWAŁACH KONFERENCJI PANEUROPEJSKIEJ.

Moskwa, 10. września. (PAT) Uchwały konferencji paneuropejskiej w Genewie uważają polityczne czynniki sowieckie za przegraną Francji. Uchwały konferencji to **cichy pogrzeb i w dodatku nie pierwszej kategorji.** Dyplomacja francuska wolałaby, aby projekt Paneuropy był zwyczajnie **odrzucony.** W tym wypadku możnaby znowu uczynić próbę przy okolicznościach sprzyjających. Obecnie, gdy projektu nie odrzucono, **ale zgrabnie go puszczono na nieskończone kółeczka urzędniczej maszyny, zwinąć będzie trzeba paneuropejski** sztandar, ukrywający za sobą wzrost imperjalizmu francuskiego, a w szczególności tę zwierzęcą nienawiść do ZSSR. Powód upadku planu Brianda, wedle sowieckich czynników, leży w tem **że Francja chciała stworzyć z Paneuropy federację, organizowaną równolegle do Ligi Narodów, zachowując dominujący wpływ.** Przeciw temu wystąpiły Anglja i Włochy.

Z ROSJI DO POLSKI.

Wilno, 10. września. (PAT). Na odcinku granicznym Dzisna - Iwie przekroczyło granicę z Rosji do Polski **41 osób, w tej liczbie 7 Polaków, 4 Żydów, a reszta Białorusinów.**

NOWE OGRANICZENIA IMIGRACYJNE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton, 10. września. (PAT) W celu załagodzenia kryzysu bezrobocia w Stanach Zjednoczonych, departament stanu postanowił **zaostrzyć ograniczenie, skierowane przeciw tym emigrantom, którzy ewentualnie mogli się stać ciężarem finansowym w razie utraty pracy.** W tym celu amerykańscy konsulowie generalni na placówkach zagranicznych otrzymali instrukcje, ażeby jaknajstaranniej badali stan majątkowy osób, starających się o prawo wjazdu w granice Stanów Zjednoczonych.

Aresztowanie przywódców opozycji w Warszawie i na prowincji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. września. (Z). Zapowiedziane od szeregu dni ważne posunięcia rządu, trzymane oczywiście w najgłębszej tajemnicy, zostały zrealizowane wczoraj nad ranem w formie aresztowania przywódców opozycji w Warszawie i na prowincji. Jakkolwiek decyzja rządu wydana była w najgłębszej tajemnicy, to jednak już od kilku dni w kołach Centrolewu przewidywano, że nastąpią ostre zarządzenia represyjne. Nawet liczono się z aresztowaniem niektórych osobistości, biorących żywy udział w życiu politycznem Centrolewu.

Po północy.

Poniższe sprawozdanie, oparte na doniesieniach wieczornej prasy warszawskiej, która nie uległa konfiskacie, przedstawiają przebieg zajść następujący: Już z wieczora były wydane zarządzenia, zmierzające przedewszystkiem do ustalenia miejsc pobytu b. posłów, znajdujących się na liście aresztowanych. Z chaosu najrozmaitszych wieści ustalić można, że aresztowania b. posłów dokonano około godz. 3 nad ranem. W aresztowaniach brali udział oficerowie policji i przedstawiciele żandarmerji wojskowej. Podczas gdy poszczególne grupy dokonywały aresztowań na mieście, silny oddział policji otoczył Sejm, gdzie aresztowano posłów, zamieszkałych w hotelu sejmowym. Gdy policja przybyła do mieszkania posła Barlickiego w hotelu sejmowym, Barlicki zapytał przedstawicieli policji o nakaz aresztowania ze strony władz sądowych. Wówczas okazano mu nakaz aresztowania, podpisany przez Min. spraw wewn. Składkowskiego.

Oprócz p. Barlickiego w Sejmie zostali aresztowani posłowie Bagiński, dr. Putek a ponadto przeprowadzono rewizję w mieszkaniu nieobecnego w Warszawie posła Artura Hausnera.

Wyprowadzenie pierwszych więźniów.

Przebieg aresztowań był bardzo sprawny. Załatwienie formalności trwało bardzo krótko. Wkrótce już wyruszyły z przed gmachu sejmowego samochody wojskowe, wiozące aresztowanych przywódców stronnictw.

Dalsze aresztowania.

Dalsze aresztowania odbywały się na mieście. Według opowiadań domowników, p. Liebermana, aresztowanie jego odbyło się w sposób następujący. O godz. 3 nad ranem do mieszkania b. posła Liebermana (Aleje Ujazdowskie 22) weszli komisarz policji, posterunkowy, żandarmi i dozorca kamienicy. Po wkroczeniu do sypialni komisarz zwrócił się do p. Liebermana z zapytaniem:

— Czy pan jest b. posłem Liebermanem?

— Tak jest.

— Proszę pokazać swoją legitymację.

P. Lieberman pokazał legitymację, na co komisarz policji odpowiedział:

— Jest pan aresztowany i na żądanie pokazał nakaz aresztowania, podpisany przez min. spraw wewn. Składkowskiego.

Przed wyprowadzeniem komisarz kazał p. Liebermanowi wziąć ciepły płaszcz. P. Lieberman został odwieziony samochodem.

Następnie aresztowano b. posła Stron. Narodowego, b. wielkiego Obozu Wielkiej Polski, b. wojewodę p. Aleksandra Dębskiego. Na temat szczegółów aresztowania krąży cały szereg informacyj, które jest bardzo trudno sprawdzić i ustalić.

Wrażenie w Warszawie.

Pierwsze informacje o aresztowaniach b. posłów, których listę zamieszczamy na innem miejscu, przedostały się do wiadomości publicznej już po godz. 3 rano, gdy rodziny aresztowanych zaalarmowały polityków i dziennikarzy. Na stacji telefonów warszawskich powstał tak olbrzymi ruch, że musiano obudzić rezerwę telefonistek, które natychmiast przystąpiły do pracy. Już wcześnie rano pojawiły się dodatki, które w ten sposób zawiadomiły całe miasto. Do gmachu sejmowego zaczęli napływać licznie b. posłowie i senatorowie. Przybyło bardzo wielu dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

Wyjaśnienia półoficjalne.

Z kół zbliżonych do rządu poinformowano Waszego korespondenta, że aresztowania pozostają w ścisłym związku z wystąpieniami przywódców stronnictw przeciwko Głowie Państwa oraz z podburzaniem tłumów do tych wystąpień, a z drugiej strony z przygotowaniami do zapowiedzianych na najbliższą niedzielę wystąpień Centrolewu, godzących w bezpieczeństwo i całość państwa. Oświadczono również, że śledztwo władz krakowskich przeciwko organizatorom kongresu zostaje wznowione i że należy liczyć się ze stanowczemi posunięciami rządu.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady adwokackiej w Warszawie.

Ponieważ wśród aresztowanych znajduje się czterech adwokatów, pp. Lieberman, Kiernik, Dębski i Prager, Rada adwokacka w Warszawie zebrała się już o godz. 10.30 rano i rozpatrzyła stronę prawną aresztowań b. posłów. Rada uchwaliła protest, który został natychmiast doręczony min. sprawiedliwości Carowi. Protest zawieźli do min. dziekan Rady dr. Nowodworski, wicedziekan adw. Nagórski i sekretarz Szaciński. Opublikowany tekst protestu Rady został skonfiskowany przez min. spraw wewn.

Co min. Car odpowiedział

DELEGACJI WARSZAWSKIEJ RADY ADWOKACKIEJ.

Warszawa, 10. września. (Z) Z kół delegacji Rady adwokackiej, która interwenjowała dziś u Ministra sprawiedliwości w sprawie aresztowanych b. posłów, członków Izb adwokackich podają, że Min. sprawiedliwości Car oświadczył delegacji, że aresztowania odbyły się poza jego wiedzą i że zwrócił się do odpowiednich władz o dostarczenie mu materjałów, przyczem zauważył, że protest może być przedwczesny, gdyż władzom administracyjnym przysługuje 48 godzinne przytrzymanie aresztowanych pod śledztwem.

Gorączkowe narady socjalistów

Już dziś przedpołudniem organizacje socjalistyczne odbyły szereg narad, które zaznaczyły się bardzo ostrym tonem przemówień. Na skutek wydanych zarządzeń partyjnych, robotnicy warszawscy pracujący na budowach publicznych, zaczęli już o godz. 2 popołudniu domagać się zwolnienia celem odbycia t. zw. „masówek". Przeważnie roboty nie zostały doprowadzone do terminu normalnego, tj. do godz. 4 popołudniu i robotnicy zeszli z robót.

Warszawa, 10. września. (Z) Ostatecznie aresztowani zostali: Wincenty Witos (Piast), dr. Władysław Kiernik (Piast), Aleksander Dębski (Str. Nar.), Norbert Barlicki (PPS), dr. Herman Lieberman (PPS), Stanisław Dubois (PPS), Adam Ciołkosz (PPS), dr. Adam Prager (PPS), Mieczysław Mastek (PPS), Kazimierz Bagiński (Wyzw.), dr. Józef Putek (Wyzw.), Kar. Popiel (NPR) Adolf Sawicki (Str. Chł.), a nadto b. poseł BB Baćmaga, oskarżony o nadużycia, oraz czterech posłów ukraińskich: Celewicz, Palijiw, Leszczyński i Kohut. Należy dodać, że poseł Witos aresztowany został według dotychczasowej informacji na stacji kolejowej w Krakowie.



WINCENTY WITOS

W Warszawie zupełny spokój

Warszawa, 10. września. (Z) O godz. 6 popołudniu koło pomnika Kopernika zaczęły się gromadzić tłumy robotników pozostających pod wpływem PPS. Policja wystąpiła na ulicach miasta bardzo licznie. Na całej przestrzeni od Prezydjum Rady min., min. spraw wewn. do końca Nowego Światu w kierunku Sejmu pojawiły się oddziały policji w hełmach stalowych. Gmach min. spraw wewn. został o godz. 6 zamknięty. Pod gmachem ustawił się kordon policji z karabinami z najeżonemi bagnetami. Większa ilość ludzi pojawiła się w okolicy „Robotnika", gdzie na obszernem podwórzu odbył się wiec PPS. Grupy, które współdziałały w urządzeniu tego cu opuszczały ul. Warecką, usiłowały w kilku punktach demonstrować. Zanotowano drobne utarczki z policją. Kilkanaście osób aresztowano. O godz. 10 zapanował na ulicach Warszawy zupełny spokój. Na ulicach widać jednak zwiększone patrole policyjne.

ECHA.

Warszawa, 10 września (Z). Dziś wieczorem zebrał się zarząd główny Stronnictwa Narodowego, który zajął stanowisko wobec ostatnich aresztowań b. posłów i bardzo ostro zarządzenia te krytykuje. Równocześnie ogłoszony został list trzech b. posłów, zajmujących kierownicze stanowiska w Ch. D., ks. Franciszka Gąsiorowskiego, prezesa Ch. D. Chacińskiego i adw. Bitnera. Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich na posiedzeniu nadzwyczajnem, odbytem pod przewodnictwem red. Giełżyńskiego powziął uchwałę w sprawie aresztowania członka Syndykatu red. Dubois. Zarząd Syndykatu stojąc wobec faktu aresztowania członka Syndykatu Dubois, wyraża przekonanie, że powołane władze państwowe podadzą do wiadomości społeczeństwa powody tego zarządzenia.

W oczekiwaniu komunikatu rządowego.

CO PISZE B. SENATOR KOSKOWSKI W „KURJERZE WARSZAWSKIM“.

Warszawa, 10. września (Z). Zapatrywania pewnych sfer politycznych na obecną sytuację odzwierciedla dzisiejszy artykuł wstępny „Kurjera Warszawskiego“ p. t. „W nocy“ b. sen. Koskowskiego, którego najważniejsze ustępy cytujemy, zaznaczając, że artykuł ten nie uległ konfiskacie: „Należy przypuszczać, że komunikat urzędowy niezwłocznie wyłuszczy ogółowi polskiemu, na czem rząd oparł formalnie swoją tak niezwykle radykalną decyzję. Z góry jednak już teraz można twierdzić, że opinja powszechna gubi się w domysłach co do sposobu usprawiedliwienia kroku, o którym nikt trzeźwy i przytomny nie może wątpić, że wywoła w całym kraju jak najgłębsze wrażenie, że pomnoży czynniki niezadowolenia i zaostrzy nastroje publiczne. Metoda, którą już dzisiaj jeden z dzienników sanacyjnych usiłuje w specjalnym wydaniu wytłumaczyć dzisiejsze areszty nocne, obliczona jest tylko chyba na dzieci. Któż uwierzy, że przygotowane na bieżącą niedzielę wystąpienia Centrolewu godzą w bezpieczeństwo i całość państwa. Jest to insynuacja, której nikt nie da wiary, kto zna partje polskie i nastroje w nich i ludzi, kto orjentuje się w kierunkach i dążnościach odezwy, kto wreszcie wie, że **rewolucjoniści nie zapowiadają swych zamiarów plakatami i informacjami dziennikarskiemi.**

Dla opinji publicznej będzie faktem, że nie wahamy się aresztować wielu ludzi popularnych, starych działaczy politycznych i społecznych oddanych sprawie publicznej i mających bezsporne zasługi dla państwa. **Nie podobna się łudzić co do wniosków, które z tego faktu będą powszechnie wyciągane.**

Do Brześcia nad Bugiem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. września. (Z) Ustalono, że wszyscy aresztowani posłowie zostali przywiezieni samochodem wojskowym **do Brześcia nad Bugiem, położonego w odległości 228 km od Warszawy.** Aresztowani zostali umieszczeni w więzieniu wojskowem, położonem na krańcach Brześcia. Posła Witosa, aresztowanego na dworcu kolejowym przewieziono do Brześcia samochodem wojskowym drogą na Kielce. Eskorta, która transportowała aresztowanych, wróciła dziś wieczorem do Warszawy.

W ręce władz sądowych

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. września. (Z). **Późnym wieczorem prokurator okręgowego sądu w Warszawie odbył dłuższą konferencję z czterema wice prokuratorami i sędzią dla spraw szczególnej wagi Chmielarzem. Konferencja ta łączy się z zapowiedzią komunikatu urządowego o przekazaniu sprawy aresztowanych posłów z rąk władz administracyjnych w ręce władz sądowych.**

*

(—) Równocześnie z aresztowaniami posłów z Centrolewu w Krakowie i Warszawie, z polecenia władz centralnych **przeprowadzone zostały ubiegłej nocy aresztowania b. posłów ukraińskich z ugrupowania "Undo" we Lwowie.** Organa policyjne aresztowały b. posłów Celewicza, Palijewa i Leszczyńskiego. Tego ostatniego aresztowano już w godzinach rannych na dworcu kolejowym, po powrocie z prowincji. Aresztowanych odstawiono do dyspozycji władz centralnych.

W Krakowie i Tarnowie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września. (Z). Z Krakowa nadeszły wiadomości o zgromadzeniach aranżowanych przez PPS. w Krakowie i Tarnowie. W Tarnowie policja zmuszona była wobec tłumu, który przybrał akresywną formę użyć broni. Tłum zaatakował policję kamieniami, 2 policjantów zostało rannych, z tłumy zostało rannych 5 osób. — **W Krakowie również policja zmuszona była do użycia broni przed gmachem starostwa grodzkiego.** Jednakże szczegółów tej interwencji policyjnej na razie brak.

Tarnów, 10. września. (PAT) W godzinach popołudniowych **usiłowano tu dokonać demonstracyj ulicznych.** Liczniejsze **grupy demonstrantów usiłowały przedostać się przed starostwo, gdzie natrafiły jednak na kordon policji. Wobec tego, że z tłumu padły w stronę policji kamienie, którymi zostało lekko rannych dwóch policjantów, policja dała salwę w powietrze. Demonstranci zostali rozproszeni z łatwością. Z pośród demonstrantów nikt nie został raniony. W mieście panuje spokój.**

Całokształtem posunięć kieruje Marszałek Piłsudski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. września. (Z). **Właściwie dopiero późnym wieczorem można było całkowicie zorjentować się w wypadkach politycznych dzisiejszego dnia. Korespondent Wasz zwrócił się do jednej z wybitnych osobistości obozu rządowego, która oświadczyła te charakterystyczne słowa: Ostatnie pociągnięcia rządu wskazują niewątpliwie, że rząd działając na podstawie jednolitego planu, przystąpił do zarządzeń stanowczych i gruntownie przygotowanych. Nie ulega wątpliwości, że całokształtem posunięć i planem operacyjnym kieruje Marsz. Piłsudski. Ostatnie dwa wywiady p. Marszałka były zapowiedzią tych ostatnich zarządzeń, które — jak widać — zostały precyzyjnie wykone. Obóz rządowy idzie do wyborów z wiarą w zwycięstwo, jakkolwiek droga nakreślona przez Marszałka wydawać się może trudna i ciężka.**

Na pytanie, jakie najbliższe mogą się potoczyć w Polsce wydarzenia, Korespondent Wasz otrzymał następującą odpowiedź:

— Rozpoczęta akcja ma charakter pewnego rodzaju walki, gdyż opozycja uruchomiła wszelkie możliwe środki ataku. Marsz. Piłsudski przegrać w tej walce nie może...

Komunikat urzędowy w sprawie aresztowania b. posłów.

Warszawa, 10. września. (PAT) **W okresie ubiegłej sesji sejmowej, władze bezpieczeństwa oraz władze sądowe zarejestrowały szereg przestępstw, zarówno natury kryminalnej, jak i o charakterze politycznym, popełnionych przez byłych posłów sejmowych. Ze względu na przepis art. 21. konstytucji, dotyczący nietykalności poselskiej, postępowanie sądowe w sprawach tych było uniemożliwione, bądź też stale utrudniane. Wnioski o wydanie posłów Sądom nie były załatwiane w terminach ustalonych odnośnymi przepisami, albo mimo wyraźnych cech przestępstwa, były załatwione odmownie, jak to miało miejsce ostatnio z byłym posłem Dworczaninem, który strzelał do policji i został aresztowany z decyzji władz sądowych, a pan marszałek Sejmu zażądał wypuszczenia go na wolność.**

Wobec wygaśnięcia mandatów poselskich, a co za tem idzie i nietykalności poselskiej, władze właściwe przystąpiły do wszczęcia spraw, nagromadzonych przez cały okres ubiegłej kadencji sejmowej Na tej podstawie w dniu 10. września br. dokonano zatrzymania szeregu byłych posłów, którzy dopuścili się przestępstw natury zarówno kryminalnej (kradzieże, oszustwa, przywłaszczenia i t. p.), jak i o charakterze politycznym (strzały do policji, nawoływania do gwałtów i nieposłuszeństwa władzom, wystąpienia antypaństwowe i t. p.) Dochodzenia. które w sprawach zatrzymanych prowadziły władze bezpieczeństwa, będą skierowane do władz prokuratorskich.

Odezwa wyborcza Centrolewu.

Warszawa, 10. września. (Z) Dziś pojawiła się **odezwa wyborcza Centrolewu**, która powołuje się na rozstrzygnięcia, jakie nastąpią w głosowaniu 16. i 23. listopada. **Odezwa początkowo została skonfiskowana, następnie jednak została na polecenie władz wyższych przepuszczona bez żadnych trudności.** Wspólny front pięciu stronnictw charakteryzuje odezwa w następujący sposób: „Zdajemy sobie sprawę ze wszystkiego, co nas dzieli. Nikt z pośród nas nie wyrzeka się całości swych programów i poglądów. Potrafimy jednakże w toku wspólnej pracy i walki uszanować wzajemnie nasze przekonania i uczucia religijne, społeczne i polityczne, rozumiemy bowiem wszystko to, co nas dzisiaj łączy“.



INDJE OBUDZONE.
Indje w ostatnich latach zaczynają sobie przyswajać zdobycze cywilizacji i techniki europejskiej. Na rycinie naszej widzimy młodego pilota indyjskiego, Gokala Singha, który jest pierwszym wybitnym awjatykiem w swoim kraju.

ZAPRZECZENIE AMBASADY BRAZYLIJSKIEJ.

Paryż, 10. września. (PAT) Tutejsza ambasada brazylijska komunikuje, **że pogłoski o wybuchu rewolucji w Brazylji są całkowicie nieuzasadnione.** Zarówno w stolicy, jak i na prowincji, panuje absolutny spokój.

—o—

ARESZTOWANIA I EGZEKUCJE W BUENOS AIRES.

Nowy Jork, 10. września. (PAT) Wedle doniesień z Buenos Aires, **dwaj przywódcy onegdajszych zaburzeń zostali wczoraj wieczorem straceni po przeprowadzeniu szybkiej rozprawy przed sądem wojennym, zasiadającym na placu publicznym. Niebawem mają nastąpić dalsze egzekucje. Stracony został również szef policji na przedmieściu Buenos Aires.** Sześciu deputowanych z okresu rządu Irigoyena zostało wczoraj wieczorem aresztowanych. Generał Augustyn Justo, b. minister wojny został mianowany naczelnym dowódcą wszystkich sił zbrojnych republiki i otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa.

Buenos Aires, 10. września. (PAT) **Rząd prowizoryczny wydał dekret rozwiązujący Radę miejską.**

—o—

STAN WOJENNY W BOLIWJI.

Sant Jago de Chile 10. września (PAT) Według otrzymanych tu doniesień, **rząd boliwijski wprowadził stan wojenny na całym terenie Boliwji.**

—o—

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ W AUSTRJI.

Wiedeń, 10. września. (PAT). Austrjacki Bank Narodowy uchwalił wczoraj obniżyć stopę procentową **z 5 i pół procent na 5 procent.**

—o—

KATASTROFA LOTNICZA.

Nancy, 10. września. (PAT). Samolot wojskowy, biorący udział w manewrach odbywających się w Lotaryngji, zapalił się, przyczem **porucznik pilot uległ zemdleniu, zaś drugi lotnik odniósł ciężkie rany.**

—o—

PRZEKAZY POCZTOWE DO NORWEGJI.

Warszawa, 10. września. (PAT). Z dniem 1. października br. będzie podjęta wymiana przekazów pocztowych **między Polską a Norwegją.** Kwota przekazu do Norwegji nie może przekraczać 400 koron norweskich **względnie równowartości 1000 zł.**

Z prasy ruskiej.

„DIŁO” POTĘPIA AKCJĘ SABOTAŻOWĄ.

Stwierdza, że przynosi korzyść tylko bolszewikom i ugodowcom.

Lwów, 11. września.

(—) Jak wiadomo, akcja sabotażowa, prowadzona przez elementy ukraińskie od sześciu tygodni nie spotkała się dotąd z potępieniem ze strony ukraińskiej. Słusznie więc polska opinja publiczna mogła dopatrywać się w tem milczeniu społeczeństwa ukraińskiego i jego prasy **solidarności z tą wywrotową i antypaństwową akcją.**

Dopiero wczoraj po raz pierwszy w sprawie tej zabrało głos **„Diło“** w wstępnym artykule p. t. „Podpalenia“, wyjaśniając obszernie, **dlaczego dotąd milczało.**

„Nie mogliśmy zabierać głosu — mówi „Diło“ — bośmy nie mogli. Uniemożliwiła nam to polska strona. Wykorzystała ona bowiem podpalenia w jednym tylko kierunku, a mianowicie dla przeciwukraińskiej nagonki. Gdybyśmy byli powiedzieli dawniej to, cośmy chcieli powiedzieć w tej atmosferze, którą stworzyła polska prasa, polskie wiece i ulotki, to wtedy słusznie każdy ukraiński czytelnik mógłby pomyśleć, żeśmy **popadli w panikę,** że dusza uciekła nam do pięt i że po prostu poddaliśmy się wymuszeniu, zaś polska prasa i czynniki, które ją inspirują, mogłyby słusznie głosić, że ich taktyka nacisku na nas była słuszna. Dlatego **woleliśmy wogóle milczeć i ograniczyć się jedynie do rejestrowania faktów i obcych głosów.** Obecnie jednak nadeszła chwila odpowiednia, atmosfera uspokoiła się, pożary prawie że ustały i nastąpiło odprężenie, wobec czego możemy już zabrać głos“.

W tem miejscu „Diło“ analizuje sprawy podpaleń i powołując się na oświadczenie wojewody, że 50 procent podpaleń jest świadomą robotą ukraińskich rąk, zapytuje, **kto w takim razie dokonuje dalszych 50 procent i dla jakich celów.** Tutaj „Diło“ **usi**łuje tłumaczyć, że podpalenia te są **wynikiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem,** względnie, że z powodu niskich cen zboża „właściciele sami zboże palą“. W każdym razie „Diło“ stwierdza, że wszystkie pożary z czyjejkolwiek ręki one pochodzą, **nie mają nic wspólnego z ukraińskim ruchem wyzwoleńczym.** W tem miejscu jednakże „Diło“ bierze w obronę członków U. O. W. utrzymując, że jeżeli oni są sprawcami tych podpaleń, to działają z pobudek ideowych i dlatego „Diło“ zastrzega się przeciwko nazywaniu ich bandytami.

Kończąc swój artykuł „Diło“ pyta: „Czy każda rewolucyjna robota, **w każdym czasie jest potrzebna i celowa i czy wogóle wystarczy, aby jakieś dzieło było ideowe, aby ono było tem samem korzystne dla zrealizowania idei.** Pięknie to świadczy — twierdzi „Diło“ — o ukraińskiem społeczeństwie i osobno o ukraińskiej młodzieży, że reagują one niezwykle wrażliwie na wszystko, co się zalicza do kategorji aktów wyzwoleńczej walki, ale i **w tem działaniu potrzebny jest krytycyzm,** a jeżeli go wogóle nie będzie — mówi „Diło“ — **możemy stać się ofiarą tragicznych pomyłek, a wskazują na to ostatnie masowe podpalenia.** Komu bowiem one przynoszą szkodę? **Asekuracyjnym towarzystwom.** Komu przynoszą korzyść? **Wszystkim tym, którym zależy na pogłębieniu chaosu pojęć wśród naszego (ukraińskiego) społeczeństwa,** co to jest rewolucyjna walka, a co lekkomyślna nierozwaga, wszystkim tym,

Postrzelonego sabotażystę uniósł ze sobą jego spólnik.

Warszawa, 10. września. (PAT). W nocy z 8. na 9. bm. nieznani sprawcy **usiłowali podpalić sterty zboża,** na leżące do folwarku Pokropiwna, (pow. tarnopolski). Stert tych pilnowali stróże nocni, a jeden z nich zauważywszy osobników podchodzących do stert, **wezwał ich pod groźbą strzału,** by stanęli. Jeden z podpalaczy **począł uciekać,** drugi mimo groźby **chciał koniecznie sterty podpalić.** Wówczas stróż nocny **wystrzelił do niego, raniąc go.** Osobnik, który uciekał, zawrócił, **podniósł rannego i z nim razem uciekł.** Dochodzenia w toku.

Wybuch miny uszkodził „Proświtę”

SPRAWCY ZASTRZELILI NIEJAKIEGO WASYLA PROSZCZANIECKIEGO.

Warszawa, 10. września. (PAT) Dnia 8. bm. około godz. 20.30 **założono miny pod budynek czytelni „Proświta“ w Manajowie** (pow. Zborów). **Mina eksplodowała i uszkodziła część budynku.** Niewykryci sprawcy przybyli konno od strony miejscowości Olejów. Po dokonaniu czynu, w drodze powrotnej **zastrzelili oni Rusina Wasyla Proszczanieckiego.** Dochodzenia w toku.

którzy chętnie by widzieli najszersze masy ukraińskiego narodu zanarchizowane, podatne pod wszelkie eksperymenty, a niezdolne do żadnej pozytywnej organiczno-twórczej pracy. Wreszcie tym, którzy z matematyczną dokładnością mogą przewidzieć bliższe i dalsze skutki takiej pseudorewolucyjnej roboty: represje władz, moralną depresję wśród ludności, uniemożliwienie jakiejkolwiek organizacyjnej pracy na wszystkich polach życia publicznego, oraz zasilenie dwóch skrajnych kierunków, bolszewickiego i ugodowego. Wyzwoleńczy ukraiński ruch — kończy „Diło", na takich wypadkach, jak obecne podpalenia wychodzi jak najgorzej".

Jak z treści powyższego artykułu widać, „Diło' coprawda niezwykle ostrożnie jednak zdobyło się na potępienie aktów sabotażowych, uważając je za szkodliwe dla samego narodu ukraińskiego.

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY STOLICY.

Warszawa, 10. września, (PAT) Władze miasta Warszawy dokonały **ustalenia granic miejscowości,** których nazwy od dawna istnieją w granicach administracyjnych Warszawy. **Stolica ma być podzielona na 19 miejscowości** zgodnie z planem, przedstawionym przez biuro regulacji miasta. Miejscowości te są następujące: Marymont, Żoliborz, Powązki, Buraków, Wola, Koło, Ochota, Rakowiec, Mokotów, Sielce, Siekierki, Czerniaków, Pelcowizna, Targówek, Brudno, Grochów, Gocław, Saska Kępa, Praga i Warszawa śródmieście. Projektowane jest, aby na tabliczkach umieszczanych na rogach ulic obok nazwy ulicy podawano także nazwę miejscowości.

ESKADRA SOWJECKA W TEHERANIE.

Moskwa, 10. września. (PAT) **Eskadra sowjecka wylądowała wczoraj o godzinie 13.40 w Teheranie po przebyciu w 6 godz. 15 min. dystansu Tyflis—Teheran,** wynoszącego 1090 kilometrów.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ ŚP. DŁUSKIEGO.

Warszawa, 10. września. (PAT) Dnia 10. bm. odbyło się w kościele św. Aleksandra uroczyste nabożeństwo za duszę śp. dra Dłuskiego, długoletniego prezesa i członka honorowego Związku Strzeleckiego. Tonącą w powodzi kwiatów trumnę śp. dra Dłuskiego pokrywał **wspaniały wieniec p. Prezydenta Rzplitej Na poduszce spoczywały insignia orderu Polonia Restituta, którym zmarły był odznaczony. Nawy boczne zajęły delegacje szkół** ze sztandarami oraz liczna zgromadzona publiczność. Wartę honorową przy trumnie pełnili szeregowcy Strzelca

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

Akt sabotażu w pow. rohatyńskim.

PODPALENIA DOKONANO PRZY POMOCY ŚRODKÓW CHEMICZNYCH.

Stanisławów, 10 września. (PAT). W nocy z 9 na 10 bm. około godz. 1-szej wybuchł na przysiółku Czarnołozy ad Potok (pow. Rohatyn) prawie równocześnie **pożar w trzech zagrodach** tamtejszych osadników polskich Marji Kowal, Marji Skulskiej i Wawrzyńca Bajdy, który zniszczył zabudowania gospodarskie wraz ze zbożem i inwentarzem martwym. Łączna szkoda wynosi około 19.000 zł.

W sąsiedztwie Potoka spłonęła około godz. 2 w nocy jedna sterta słomy, będąca własnością Marji Czech i jedna sterta pszenicy, własność niejakiego Zawadzkiego, łącznej wartości około 800 zł.

Stwierdzono, iż w obu tych wypadkach zachodzi **akt sabotażu.** Podpalenie nastąpiło **przy pomocy środków chemicznych.** Policja jest na tropie sprawców. Na miejsce wypadku wyjechał z polecenia p. Wojewody naczelnik wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa Sawicki i wojewódzki komendant P. P. Potocki, celem zbadania sprawy na miejscu i wydania zarządzeń.

15 milj. zł. dla bezrobotnych

UCHWAŁY WCZORAJSZEJ RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 10. września. (PAT) Dnia 10. bm. pod przewodnictwem p. prezesa Rady ministrów Marszałka Piłsudskiego odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem powzięte zostały uchwały w sprawie przyznania **dodatkowego kredytu w budżecie ministerstwa pracy i opieki społecznej na dopłaty skarbu państwa do funduszu bezrobocia, oraz na pomoc dla bezrobotnych w wysokości 15 miljonów zł.,** dalej w sprawie wprowadzenia w życie postanowień traktatu przyjaźni handlowego i nawigacyjnego i postanowień protokołów dodatkowych do konwencji handlowej polsko-węgierskiej. Następnie wyznaczyła Rada ministrów p. **Jana Gabrjela,** radcę wojewódzkiego w wołyńskim urzędzie wojewódzkim, na delegata rządu dla diecezji łuckiej i lubelskiej, w myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności polskich osób prawnych kościelnych i zakonnych. Pozatem Rada ministrów powzięła **uchwałę o odbudowaniu salin w Bochni i mianowała ministra spraw wewnętrznych naczelnym komisarzem nadzwyczajnym do spraw walki z epidemjami,** oraz załatwiła szereg bieżących spraw.

Porozumienie Agudy

WSCHODNIO-MAŁOPOLSKIEJ Z BLOKIEM GOSPODARCZYM.

Lwów, 11. września.

Na posiedzeniu **egzekutywy organizacji ortodoksyjnej Aguda dla Małopolski wschodniej,** przy udziale przedstawicieli wszystkich grup Agudy, odbytem dnia 9. bm., powzięto następujące rezolucje. **Egzekutywa aprobuje pakt zawarty przez prezesa Agudy na Małopolskę wschodnią z blokiem gospodarczym w sprawie wspólnego bloku przy zbliżających się wyborach do Sejmu i Senatu.** Egzekutywa uważa, że w obecnej chwili byłaby wskazana jedność bloku wszystkich stronnictw żydowskich. Natomiast egzekutywa wypowiada się kategorycznie przeciwko wszelkiemu zblokowaniu z innemi mniejszościami narodowemi.

Okrutna zemsta kłusowników.

Katowice, 10. września. (PAT). Na szosie między Szydłowem a Siedliskami na Śląsku opolskim **rozpięli nieznani sprawcy linkę drucianą wzdłuż drogi.** Przejeżdżający na rowerze **leśniczy najechał na drut z taką siłą, że przeciął sobie gardło, co spowodowało natychmiastową śmierć.** Przypuszczalnie była to zemsta kłusowników, których leśniczy niedawno przychwycił na kłusownictwie.

Śmierć astronoma papieskiego.

ZMARŁ W WIEKU 83 LAT PRZY TELESKOPIE....

Lwów, 11. września.

(=). Krótki telegram doniósł wczoraj o nagłej śmierci sławnego astronoma **Jana Hagena,** który przez wiele lat był **dyrektorem obserwatorjum watykańskiego.** Ten Jezuita, który w dziedzinie astronomji położył wielkie zasługi, zmarł w wieku **83 lat.** Mimo tego do ostatniej chwili nie zaprzestał pracy, a śmierć **zaskoczyła go przy teleskopie.**

Już w najwcześniejszej młodości okazywał Hagen **wielkie zdolności matematyczne.** Jako uczeń gimnazjalny rozwiązywał **zagadnienia matematyczne,** które jego nauczycielom **sprawiały sporo kłopotu.** Jako 18-letni młodzieniec posiadał taką

wiedzę matematyczną,

że zadziwiał nawet fachowców. Zajął się nim wielki astronom **Argelander** i uczynił zeń swego **asystenta.** Metoda pracy Argelandera i jego zainteresowanie dla pewnych zagadnień astronomicznych wytyczyły drogę życiową młodemu uczonemu. Argelander sporządził pierwszy **wielki katalog gwiazd.** Zwrócił uwagę Hagena na

gwiazdy zmienne,

których dziwne własności są jeszcze i po dziś dzień poniekąd **tajemnicą.** Są to gwiazdy, które nie błyszczą na firmamencie z tą samą intenzywnością, lecz raz **słabiej,** a raz **silniej.** Herschel stwierdził znaczną ilość takich gwiazd zmiennych, a Stuve jeszcze powiększył ich liczbę.

Hagen, wdrożony do pracy przez swego mistrza, rozpoczął badania na własną rękę i to **z niezwykle pomyślnym rezultatem.** Ogłosił on szereg **ciekawych wyników** o gwiazdach zmiennych. Rezultaty jego badań wywołały w świecie astronomicznym **wielkie wrażenie** i niebawem młody uczony mógł się poszczycić **europejską sławą.** Aż do roku 1906 działa Hagen w Georgetown w Ameryce, gdzie znajduje się **wspaniałe obserwatorjum.** Wówczas został powołany przez Papieża Piusa X. do Rzymu i mianowany **dyrektorem obserwatorjum Watykańskiego.** Na tem stanowisku pracował **przez lat 24,** wzbogacając nauki **szeregiem znakomitych dzieł.**

Hagen był to **osobliwy oryginał.** Prowadził życie **zupełnie samotnicze** i unikał **towarzystwa ludzkiego.** Nie był jednak wcale

mizantropem

i ofiarowywał znaczne sumy na rozmaite **cele filantropijne i humanitarne.**

WŚRÓD PISM I KSIĄŻEK.

Z ruchu wydawniczego. Do świetnych, zarówno przez sfery szkolne, jak i przez wszystkie poważne pisma witanych gorąco podręczników nauki języka polskiego w szkołach średnich Juljusza Balickiego i Stanisława Maykowskiego przybywa nowy, na IV. kl. p. t. „Mówią Wieki". Po Kraju Lat Dziennych, Będziem Polakami i Miej Serce, odpowiadających najniższemu stopniowi nauki, jest nowy tom przejściem na stopień wyższy. Łącznie z przygotowywanym obecnie podręcznikiem na V kl. p. t. ‚Między Dawnemi o Młodszemi Laty', jest to jakgdyby barwna, częścią z naukowych, częścią z beletrystycznych utworów złożona historja kultury światowej i polskiej, prowadząca z kolei na stopień najwyższy, tj. do nauki literatury ojczystej, której trzy podręczniki mają opracować Juljusz Balicki i Stanisław Maykowski wspólnie z zaproszonym do współdziałania profesorem Juljuszem Kleinerem. Piecza, jaką otacza wszystkie już opracowywane i w przygotowaniu dopiero będące książki Zakład Narodowy im. Ossolińskich, stwierdza raz jeszcze ustalony dawno sąd o tej zasłużonej instytucji wydawniczej. „Mówią Wieki", wydane prześlicznie pod sterem artystycznym prof. Stanisława Matusiaka, pojawi się w najbliższych dniach na półkach księgarskich, ku wielkiej radości najbliżej zainteresowanych, tj. uczniów, związanych najlepszemi wspomnieniami z dotychczasowemi książkami Balickiego i Maykowskiego.

Książka na czasie. Niemcy atakują Polskę coraz to gwałtowniej, chcąc nam odebrać Pomorze, Śląsk a nawet Poznańskie. Kto chce poznać ich perfidną a zarazem zręcznie ukrytą prowokację, niech przeczyta broszurę, jaka się ukazała niedawno na półkach księgarskich p. t.: „Nieunikniona wojna mocarstw zachodnich przeciw Unji Sowjetów'. Każdy myślący obywatel winien zapoznać się z utajonem planem naszego wroga, a przyzna wówczas wydawcom rację, że w przedmowie swej przestrzegają naród polski przed nową awanturą wojenną na Wschodzie. Książka ta (stron 128, cena 2.50 zł.) jest do nabycia we wszystkich lepszych księgarniach i zachęcamy do zapoznania się z jej treścią, gdyż jest ona rzeczywiście na czasie wobec ataków Niemców na naszą granicę zachodnią.

Sensacyjny proces w Tarnopolu.

19-letni chłopak pod zarzutem podwójnej straszliwej zbrodni.

W ciemnych odmętach duszy ludzkiej

Tarnopol, 9 września.

(i) Odbyła się tu dziś przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem rad cy ap. **Ostrowskiego** ciekawa rozprawa o morderstwo i zgwałcenie **63-letniej kobiety, Anny Boryckiej.** Jako oskarżony stawał 19-letni jej parobek,

Iwan Iwachów,

któremu prokuratura zarzuciła, iż w nocy z 22 na 23 maja 1930 w Czaharach Zbaraskich dopuścił się na swojej wyż wymienionej służbodawczyni zbrodni **zgwałcenia i morderstwa.**

Oskarżenie wnosił prokurator **Gołębiowski,** bronił adw. dr. **Hirschhorn.**

Wedle oskarżenia i przebiegu rozprawy stan faktyczny sprawy był następujący:

W Czaharach zbaraskich żyła samotnie gospodyni **Anna Borycka,** która nie mogąc z powodu podeszłego wieku w gospodarstwie dać sobie rady, trzymała do pomocy od września 1929 roku oskarżonego, jako służącego, któremu nawet przyobiecywała zapisać na wypadek swej śmierci grunt, aby go tem

zachęcić do pilności.

Oskarżony też ku jej zadowoleniu pełnił swoje obowiązki w nadziei otrzymania **przyrzeczonej nagrody.** Nadzieje te jednak w maju 1929 r. okazały się płonne, bo wówczas 63-letnia gospodyni postanowiła wyjść za mąż za **Bartłomieja Krzysztoniaka** i w tymże miesiącu miały już być **ogłoszone zapowiedzi.**

Zamiar ten został jednak udaremniony, gdyż w nocy z 22 na 23 maja zginęła Borycka **gwałtowną śmiercią** wskutek licznych urazów, zadanych jej twardem narzędziem po głowie i całem ciele, które okazywało **rany i sińce.** Oględziny sądowe i sekcja stwierdziły też rany na częściach rodnych i inne ślady, wskazujące, że sprawca mordu dokonał też gwałtu i **nadużył cieleśnie swojej ofiary.**

Oskarżony bardzo naiwnie sam odrazu skierował podejrzenie dokonania zbrodni na siebie. Albowiem tejże nocy już o 2-giej godzinie zgłosił się do miejscowego komendanta posterunku PP. **W. Grajczyka,** przyniósł mu trochę **sera i śmietany** i opowiedział mu, że tejże nocy na kilka godzin przedtem jego służbodawczyni doiła krowę, że krowa ją kopnęła, wskutek czego w jego obecności dostała ona **wybuchu krwi i przy nim zmarła.**

Dochodzenia wykazały, że opowiadanie to, które Iwachów następnie wielokrotnie przekręcał, jest wymysłem. Natomiast oskarżony w ostatnich dwu nocach zamiast, jak dotychczas, w stodole, spał **w kuchni** obok izby swej służbodawczyni, ponadto na ciele nieszczęsnej kobiety stwierdzono znaki **ciężkiej walki,** którą musiał sprawca stoczyć ze swoją ofiarą. Okazało się również, że oskarżony **obmywał ją z krwi.** To też przysięgli znaczną większością głosów potwierdzili oba pytania, i co do

morderstwa i zgwałcenia,

poczem oskarżony, który nie ukończył jeszcze 20 lat, zasądzony został na **10 lat ciężkiego obostrzonego więzienia.**

Rozprawa nie wyjaśniła jednak z całą dokładnością, co było **pobudką działania oskarżonego.** Akt oskarżenia przyjmował, że sprawca był **w błędnem przekonaniu,** iż, jeśli gospodyni umrze przed zamążpójściem swojem, wówczas przyrzeczenie jej zapisania mu gruntu będzie miało **pełny skutek.** Tego motywu rozprawa nie wykazała, tem więcej, że fakt zgwałcenia staruszki przez sprawcę wskazywał raczej na **seksualny podkład zbrodni.**

Teść to zrobił, czy zięć?!

SĄD NIE MOGĄC UZYSKAĆ PEWNOŚCI, OBU UWOLNIŁ.

Lwów, 11. września.

(—) W Waniowie koło Bełza mieszkali jeszcze od czasów przedwojennych kolonista **Jędrzej Tekela,** wraz z swym zięciem **Józefem Nieciem.** W marcu br. z niewiadomej przyczyny **wybuchł pożar w ich oborze, która doszczętnie spłonęła.** Obora ta była asekurowana na kwotę 1750 zł. Wobec braku jakichkolwiek przyczyn wybuchu pożaru skierowano **podejrzenie na teścia i zięcia, że oni sami oborę podpalili celem uzyskania premji asekuracyjnej.** Niecia natychmiast aresztowano, a na posterunku policji zeznał on, że **dopuścił się zbrodni podpalenia z namowy swego teścia.** Gdy po tych zeznaniach chciano aresztować Tekelę, **już go nie było,** gdyż zbiegł. Dopiero onegdaj **został on ujęty.** W czasie pobytu w więzieniu w Bełzie **Nieć podtrzymał swoje zeznania złożone w policji,** a ponadto razu pewnego napisał list **z więzienia do żony, w którym prosił, by wpłynęła na ojca, by przyznał się do winy,** gdyż on sam nie **może** na siebie **całej winy przyjąć.** List ten został przez zarząd więzienia przychwycony.

Wczoraj obaj stanęli przed Trybunałem pod przewodnictwem r. **Zawistowskiego.** Tym razem Nieć wszystkiego **się wyparł, zwalając winę na swego teścia,** ten zaś również stanowczo wszystkiego się wyparł. Wobec braku konkretnych dowodów winy **sąd obu oskarżonych uwolnił.**

Oskarżał prokurator Kuhn, bronili adwokaci dr. **Weinsaft** i dr. **Hankiewicz.**

—o—



PAWILON FABRYKI WÓDEK BACZEWSKIEGO.

Na Targach Wschodnich uderza uwagę zwiedzających niezwykle pomysłowy pod względem architektonicznym, łączący nowoczesne wymogi prostoty z efektownością, pawilon słynnej nie tylko na Polskę, ale na cały świat fabryki wódek Baczewskiego. Strzelista wieża, górująca nad wszystkiemi innemi pawilonami niby w barwnej mozajce jest ułożona ze wszystkich gatunków wódek, wyrabianych przez tę fabrykę.

Podpalenie sterty w Buchnalu.

Lwów, 11. września.

(—) Ubiegłej nocy znowu **dokonano sabotażu** przez podpalenie sterty z pszenicą na folwarku w Buchnalu, pow. Jaworów, na szkodę Leona Szeptyckiego, zam. w Przyłbicach. Ogień przerzucił się na drugą stertę i również ją doszczętnie zniszczył. Szkoda wynosi kilka tysięcy złotych. Wartownicy ujrzeli podpalaczy w momencie, gdy po wrzuceniu lontu do sterty poczęli uciekać. Oddano za nimi strzały, ale bezskutecznie.

Materjały wybuchowe U. O. W.

W LABORATORJUM CHEMICZNEM POLITECHNIKI LWOWSKIEJ.

Lwów, 11. września.

(—) W marcu br. policja natrafiła **na magazyn materjałów wybuchowych,** znajdujący się w lokalu introligatorni drukarni im. Szewczenki, oraz w jednem z prywatnych mieszkań. Po wykryciu tego materjału **aresztowano szereg członków UOW., rekrutujących się z młodzieży ukraińskiej.** M. in. aresztowano również studenta Politechniki **Iwana Wrzecionę.**

Obecnie w czasie robienia porządków w laboratorjum chemicznem na Politechnice w jednej ze szuflad, która jak się okazało, należała do aresztowanego studenta Wrzeciony, **znaleziono dwie spłonki, używane przez zamachowców do maszyn piekielnych. Maszyny takie były użyte w ubiegłym roku w czasie zamachu na Targi Wschodnie**

—o—

Z TEATRU.

„Manewry Jesienne“, operetka K. Bakony'a. Muzyka E. Kalmana.

Lwów, 11. września.

Jako objaw sympatji, którą darzy zazwyczaj nasza publiczność twórczość kompozytora Kalmana, zanotować wypada amfiteatr podczas poniedziałkowego przedstawienia „Manewrów Jesiennych“ niemal szczelnie zapełniony zwolennikami rzewnych melodyj i skocznych rytmów tanecznych. Ocenę wykonania rozpocznę wymienieniem nazwisk artystek, wysuwających się w onegdajszej obsadzie na plan pierwszy: pań Marji Nochowicz i Jadwigi Fontanówny. Pierwsza z tych śpiewaczek odznacza się pokaźną sumą zalet decydujących o powodzeniu na scenie operetkowej. Wydatnie brzmiący i nieskazitelnie intonujący, o rzewnem brzmieniu sopran, muzykalnie prowadzona kantylena, dobra gra sceniczna i wdzięk niezwykle ponętnej aparycji złożyły się w kreacji p. Nochowicz (baronowa Riza) na całość zachwycającą równomiernie widzów i słuchaczów. O temperamencie operetkowym p. J. Fontanówny i jej pomysłowej grze scenicznej wypada wyrazić się z rzetelnem uznaniem, zastrzegając się jednak, że wobec przewagi parlandów w interpretacji wokalnej muzyczna część partji Maroszi'ego słabo się uwydatniła. Duża wykazana w ujęciu roli werwa zapewniła artystce znaczny sukces, słabnący mimo wszystko w tych momentach, które wymagają śpiewu opartego na tonacji, a nie parlandów oscylujących ustawicznie między nieokreślonemi tonacjami.

Partję tenorową (porucznik Lorenty) odśpiewał ładnie p. Ignacy Wiśniewski, artysta muzykalny, o którego humorze — jako czynniku nieistniejącym — nie wiele można by powiedzieć. Humor, jak wiadomo, alfą i omega dla kreacyj operetkowych, znalazł onegdaj innych wybitniejszych reprezentantów, nawet fanatycznych swych wielbicieli, którzy aprobują maksymalne — już ponad miarę — stosowanie tego ożywiającego nastrój w widowni środka. Czytelnicy, ci, którzy byli w teatrze może odgadną, że mam na myśli postać Kadeta Wallersteina, kreację p. Bolesława Folańskiego. Niezaprzeczony jego talent do wyzyskiwania sytuacyj komicznych przełamuje nieraz te granice, które wyznacza subtelnym artystom smak artystyczny, oparty na estetycznym umiarze i na zasadzie: Mniejszy efekt jest nieraz silniejszy. Wyzierającą nawet z postaci zbliżonych do groteski dystynkcją odznaczają się zazwyczaj finezyjnie obmyślane kreacje p. Stefana Szoslanda. Grą tego sympatycznego artysty zawsze się zachwycam i chętnie zaznaczę onegdajsze powodzenie jenerała Lohonay'a, postaci tak udatnej mimo groźnej konkurencji w formie wspomnień o niezrównanym artyście, który kreował tę komiczną postać przed p. Szoslandem... Pozostaje jeszcze obowiązek wymienienia doskonałej gry p. Ignacego Berskiego (Lajosz), podniesienia zasług wokalnych p. Wilhelma Hilsenratha (Turi) i zaznaczenia, że p. Zofja Węgrzynówna nie szczędziła starań, by odtworzyć naiwną postać Treski. Z mniejszych ról wywiązali się bez zarzutu pp. Józef Syroczewski, Zygmunt Szmidt i Wacław Zwoliński.

Tańce układu p. Maksymiljana Statkiewicza — z udziałem ballerin pań Grabińskiej i Strazzi — cieszyły się znacznem powodzeniem. Wykonanie części muzycznych (pod kierownictwem p. Zdzisława Górzyńskiego) było staranne i stanowiło kontrast — in plus — w stosunku do dyalogów często przerywanych niepożądanemi, wynikającemi z braku przygotowania pauzami. Zwłaszcza rażącym obrazem konfuzji i nieładu scenicznego nazwać można akt III. w onegdajszej „edycji“ tych prawdziwych manewrów jesiennych zespołu operetkowego, niezgranego przedtem ze sobą na próbach, i staczającego walki na tle szwankującej często pewności.

Fr. Neuhauser.

Ile wydają turyści amerykańscy.

Lwów, 11. września.

Jak wynika z bilansów płatniczych Stanów Zjednoczonych, wydali turyści amerykańscy w roku 1922 — 445, w r. 1923 — 444, w 1924 — 533, w 1925 — 585, w 1926 — 623, w 1927 — 696, w 1928 — 804, w 1929 — 839 miljonów dolarów. Jest to zatem, jak widzimy, **bardzo poważne obciążenie bilansu płatniczego, przekraczające obecnie sumę 800 miljonów dolarów rocznie**, a zatem nagół większe od dodatniego salda amerykańskiego bilansu handlowego.

Kłopoty Dolores del Rio.

JAK JEJ OBECNIE ZATRUWAJĄ ŻYCIE.

Lwów, 11. września.

(—). Dolores del Rio, urocza gwiazda meksykańska na firmamencie srebrnego ekranu, przed kilku dniami **wyszła ponownie zamąż.** Z pierwszym mężem rozwiodła się przy pomocy adwokata **Guntera Lesinga,** którego nazwisko należy sobie zapamiętać, gdyż odgrywa on obecnie w życiu artystki przykrą rolę.

Pierwszy małżonek, **Jaime del Rio** zmarł w Berlinie — jak opowiadają — **ze złamanem sercem,** gdyż telegraficzne zapewnienia pięknej Dolores, że zawsze go kocha i następnym parowcem przybędzie doń do Europy, **przybyły za późno.** Gdy Dolores otrzymała wiadomość o śmierci męża, była niepocieszona, nosiła żałobę przez kilka tygodni, a następnie wybrała się w podróż ze swym **reżyserem i mentorem Edwinem Carewe.** Ale nie poślubiła wcale reżysera tego, choć ogólnie był on uważany za jej **przyszłego męża,** lecz niejakiego **Cedrica Gibbonsa,** który w świecie filmowym jest t. zw. **„Art.-Direktor“.** Dolores stała się zatem żoną Gibbonsa, z czego b. był niezadowolony Carewe, który stara się przy pomocy pięknej Meksykanki, **Lupu Velez** zatruć pięknej Dolores **nowe szczęście małżeńskie.**

Rozpoczął on tę kampanję przeciwko Dolores już od kilku miesięcy, mianowicie od chwili, w której się dowiedział, że Dolores **zaręczyła się z Gibbonsem.** Zaprzysiągł on jej zemstę i czyni to **w bardzo wyrafinowany sposób.** Wynalazł mianowicie niezwykle piękną i zdolną artystkę meksykańską, **młodziutką Lupu Velez,** którą lansuje niezmiernie gorąco przeciwko **Dolores del Rio.** Ale ciosem, wymierzonym w samo serce pięknej Dolores będzie nowa **dźwiękowa realizacja „Zmartwychwstania“ Tołstoja,** w której główną rolę będzie kreować — **Lupu Velez...**

A teraz zajmijmy się jeszcze osobą **adwokata Lesinga,** który równie zatruwa **życie pięknej Dolores.** W toku przeprowadzania sprawy rozwodowej Dolores zetknęła się bliżej z Lessingiem, oraz jego **młodą i piękną żoną, Dorotą.** I oto Dolores miała

zasiać niezgodę

w tem małżeństwie, zwracając Dorocie uwagę na **znaczną różnicę wieku** między nią a jej mężem. Doszło do tego, że Dorota męża opuściła, a obecnie oburzony adwokat przypisując ten fakt wpływowi artystki, wniósł przeciwko niej **skargę sądową,** domagając się odszkodowania **w wysokości pół miljona dolarów.**

Widzimy zatem, że owo olśniewające z pozoru życie tych wybrańców fortuny, których nazywamy gwiazdami srebrnego ekranu, z bliska nie przedstawia się tak jasno i — **zamroczone jest różnemi przykremi cieniami...**

Aresztowanie seminarzystki

pod zarzutem współudziału w napadzie na ambulans pocztowy pod Bóbrką.

Lwów, 11. września.

(—) Jak się dowiadujemy, w toku dalszych dochodzeń w sprawie napadu na ambulans pocztowy pod Bóbrką ustalono, że w napadzie tym współdziałała również absolwentka seminarjalna Julja Kozakiewiczówna, zamieszkała w Bóbrce. Kozakiewiczównę aresztowano i odstawiono wczoraj do Lwowa.

Alibi Nieboraczka potwierdził jego brat.

Dziś ma zapaść werdykt i wyrok.

Lwów, 11. września.

(—) We wczorajszym numerze „Gazety Porannej“ donieśliśmy o sprawie **Wasyla Nieboraczka z Siedlisk** (pow. Rawa Ruska), który dokonał skrytobójczego morderstwa na osobie swego teścia **Stefana Hryciowa**, z powodu niesnasek na tle majątkowem. Jak już wczoraj donosiliśmy, ujęcie Nieboraczka nastąpiło na **podstawie odkrycia śladów przez psa policyjnego,** który zaprowadził funkcjonarjuszy policyjnych do domu Nieboraczka.

Na wczorajszej rozprawie przed Trybunałem, któremu przewodniczył r. **Antoniewicz,** oskarżony Nieboraczek zarzuconego mu czynu **wyparł się.** Przesłuchani świadkowie, z wyjątkiem najbliższej rodziny oskarżonego, **zeznali obciążająco,** m. in. twierdząc, że oskarżony odgrażał się swemu teściowi i że go w ostatnich czasach śledził. Następnie przesłuchani wywiadowcy policyjni opisali przebieg śledztwa i pracę psa policyjnego „Echo“, który **idąc śladami pozostawionymi przez zbrodniarza, zaprowadził ich do jego domu.** Natomiast brat oskarżonego **potwierdził jego alibi,** utrzymując, że krytycznego wieczoru oskarżony spał u niego w domu i nigdzie nie wychodził.

Dziś zostanie jeszcze przesłuchany jeden świadek, poczem nastąpi zamknięcie postępowania dowodowego i **ogłoszenie werdyktu i wyroku.**

Inżynier lwowski oskarżony o krzywoprzysięstwo.

ROZPRAWĘ ODROCZONO CELEM POWOŁANIA NOWYCH ŚWIADKÓW.

Lwów, 11. września.

(—) Przed Senatem pod przewodn. r. **Zawistowskiego** stanął wczoraj inż. **Józef Wileńko,** zamieszkały przy ul. Gosiewskiego, oskarżony o **zbrodnię krzywoprzysięstwa.** Mianowicie w r. 1925 inż. Wileńko kupił u kupca **Benedykta Münza** instrument uniwersalny marki „Ertla“ z tem, że p. Münz **zastrzegł sobie prawo własności aż do zupełnego zapłacenia ceny kupna.** Wbrew temu zastrzeżeniu inż. Wileńko **instrument ten zastawił.** Na podstawie pełnomocnego wyroku p. Münz uzyskał **przeprowadzenie egzekucji na osobie inż. Wileńki,** jednak bezskutecznie. Wobec tego p. Münz zwrócił się do sądu, a wówczas p. **Wileńko pod przysięgą zeznał, że wogóle instrumentu u p. Münza żadnego nie kupował!** Dopiero na zwróconą mu uwagę, że zeznaje fałszywie oświadczył, iż kupił wprawdzie instrument, ale **nie „Ertla“, lecz „Ertlewerke“.**

Rozprawa wczorajsza nie zakończyła się wyrokiem, albowiem sąd przychylił się do wniosku o **powołanie nowych świadków i w tym celu rozprawę odroczono.**

BĘDZIEMY DALEJ FORYTOWALI TRANZYT DRZEWA SOWIECKIEGO.

Warszawa, 10. września. (PAT)

Wbrew błędnym wiadomościom, które ukazały się w niektórych odłamach prasy, ministerstwo rolnictwa stwierdza, że konferencja poświęcona polityce drzewnej, **nie uznała tranzytu drewna sowieckiego za szkodzący interesom polskim,** lecz przeciwnie, powzięła rezolucję, głoszącą, że „prowadzenie polityki taryfowej prohibicji drewna przez Polskę minęłoby się z celem wobec możliwości przenikania obcego drewna przez inne szlaki kolejowe i naraziłoby Polskę **na komplikacje międzynarodowe.**

Drapacz chmur sporządzony ze szkła.

Cuda techniki w dzisiejszej Ameryce.

Zwyciężona piramida Cheopsa.

Lwów, 11. września.

(=) Niektórzy subtelniejsi i wrażliwsi Amerykanie bardzo są niezadowoleni z rosnącej wciąż liczby **drapaczy chmur** w Ameryce. I tak np. sławny architekt amerykański **Delano**, bawiąc niedawno w Londynie, oświadczył w rozmowie z pewnym kolegą angielskim: **„Ostrzegam was, Europejczyków, przed budowaniem drapaczy chmur!...** Amerykanie już obecnie źle czują się wśród tych domów - potworów, a niebawem **uduszą się w tej masie betonu i żelaza!.."** Filozof **John Devey** maluje w czarnych kolorach **przyszłość miasta drapaczy chmur**, w którem tylko uprzywilejowani będą cieszyli się **słońcem i powietrzem**, a reszta ludności tkwić będzie w mroku i zaduchu przepaści ulicznych.

Mimo tych pesymistycznych przepowiedni nowoczesnych **proroków, rośnie ciągle liczba drapaczy chmur.** Zaledwie multimiljarder **Smith** lub fabrykant proszku do pieczywa **Rapple** zapowiedział budowę domu wysokiego na **100 piąter**, już zasiada do stołu ze swoim architektem fabrykant aut **Dussle** lub książę giełdy **Wanderbull** i układa plan budynku, który będzie miał o **20 piąter więcej...**

Jak grzyby po deszczu...

Obecnie liczy Nowy Jork

72 domów,

posiadających przeszło **30 piąter**, a wśród nich **15 przewyższa wysokość piramidy Heopsa.** Także wieża Eiffla uważana dotąd za **najwyższe dzieło ręki ludzkiej**, została w tym roku pobita pałacem fabrykanta aut **Chryslera**, wzniesionym na 42 ulicy, posiadającym **77 piąter, a wysokim na 310 m.** 67-me i 68-me piętro w pałacu Chryslera wynajęto już na 21 lat za sumę **trzech i pół miljonów dolarów** na wytworny klub. Chrysler długo jednak nie będzie się mógł szczycić tem, że najwyższy budynek świata **jest jego własnością.** Na sławnej **Piątej Avenue rośnie** na miejscu zdemolowanego hotelu **Waldorf - Astoria — Empire State Building**, który będzie miał **85 piąter**, a wysokość **430 m.** Jeśli budynek zostanie ukończony na wiosnę, to **2500 ludzie** zapełni kantory na **85 piętrach.** W budynku tym do dyspozycji lokatorów **stać będzie 60 wind.** Na obszernym dachu tej olbrzymiej budowli mieścić się będzie ogród oraz

kolosalny maszt kotwiczy,

wysoki na 70 m., przy którym będą mogły lądować **statki powietrzne transkontynentalne i transatlantyckie.** Specjalnym elewatorem, biegnącym przez wydrążone wnętrze masztu, będą pasażerowie w ciągu kilku minut mogli się dostać na ulicę Nowego Jorku.

Każdy prawie dzień przynosi wiadomość o **nowych planach**, które się wzajemnie **wprost licytują.** Pałace miljonerów przy Piątej Avenue, które dopiero zaczęły się pokrywać historyczną patyną, mają zostać kolejno **zburzone**, aby ustąpić miejsca **nowoczesnym „klatkom".** Pewien architekt obliczył, że nic nie stoi na przeszkodzie temu, aby wznieść budynek wysoki na **7 tysięcy stóp...** Wysokość wogóle **nie jest przeszkodą**, chodzi tylko o umieszczenie **odpowiednich wind.** Im wyższa jest budowa, tem więcej miejsca zajmują elewatory, tem większa musi być **armja liftboyów, dozorców, czyścicieli, monterów itd.**

Ale to wcale nie odstrasza przedsiębiorców. Już zawiadamiają panowie **Noyes i Schulte**, że na północ od starej **City Hall** chcą wznieść budynek, który będzie miał **150 piąter i 530 m. wysokości.** Koszta obliczane są na

75 miljonów dolarów,

gdy tymczasem koszta wymienionego **Empire State Building** wyniosą tylko drobnostkę — **50 miljonów dolarów!** Także panowie Noyes i Schulte liczą się z przypuszczalnym rozwojem **żeglugi powietrznej.** Na płaskim dachu budynku będzie się znajdował

olbrzymi aerodrom.

Co prawda — budynek znajduje się dopiero na papierze, a nie wszystkie plany **urzeczywistniają się...**

Niech żyje szkło!

Wśród rozmaitych planów należy zwrócić specjalną uwagę na szczególnie

fantastyczny plan

architekta **Lloyda Wrighta**, który na rogu Jedenastej ulicy chce zbudować drapacz chmur **wyłącznie ze szkła.** Poszczególne ubikacje mają zawierać **meble ze stali i aluminjum.** Oczywista, iż ten oryginalny plan stał się dla pism humorystycznych niewyczerpanym tematem **rozmaitych dowcipów.** I tak np. jedno z pism zaznacza, że w takim domu trudno będzie **ukryć zdradę małżeńską...**

Szkło wogóle staje się modne. Pewien fabrykant perfum na **Piątej Avenue**, chce zbudować sobie **olbrzymi** magazyn ze lśniącego szkła, a pewien miljoner w dzielnicy Nill, wzniósł już dla swych psów **ciekawy budyneczek ze szkła...** Także trotoary próbnie pokrywa się **płytami szklannemi...**

Inna moda, ciesząca się wśród bogaczy Nowego-Jorku, **rosnącą popularnością**, to t. zw.

Penthouses,

małe domki, które buduje się na płaskim dachu drapaczy chmur wśród **wonnych ogrodów.** Należy tu wspomnieć o niezwykle **oryginalnym kaprysie miljonera Huttona**, który musiał zgodzić się na demolację swego starego pałacu przy Piątej Avenue. Hutton namówił pewnego przedsiębiorcę budowlanego, ażeby dokładną **kopję pałacu Huttona** wzniósł na dachu drapacza chmur, następnie wynajął Huttonowi. Krezus płaci jako czynsz za ten trzypiętrowy budynek rocznie **75 tysięcy dolarów.** Także **Alfred** Smith, kontrkandydat Hoovera, mieszka w idyllicznym „Penthouse" na dachu drapacza chmur przy **Piątej Avenue.** Kazał on sobie tam zbudować **solarium**, szklany ogród zimowy, którego szyby przepuszczają **promienie ultrafioletowe...**

30 narzeczonych rzekomego lotniką.

Tragedja panien na wydaniu...

Sensacyjna rozprawa sądowa w Wiedniu.

Lwów, 11. września.

(&). W jednem z pism wiedeńskich ukazało się przed kilku tygodniami następujące ogłoszenie:

— „Młody lotnik, zatrzymawszy się „przelotem" w Wiedniu, gdzie ma zamiar zostać przez kilka miesięcy, szuka znajomości z szatynką lub blondynką, do lat 30-tu. Gdyby znalazł szczerą przyjaciółkę, byłby szczęśliwy. Łaskawe oferty proszę składać sub „Lotnik" z dołączeniem fotografji".

Lotnik — to było **coś nowego**, otwierającego **nowe perspektywy.** W dawnych czasach byli **książęta**, szukający żon i objeżdżający świat na hyżych rumakach, potem miejsce zajęli **bogaci Amerykanie** w limuzynach, lecz tu mąż **spadnie nagle z nieba** — dosłownie, z nieba! Syn słońca! Nic więc dziwnego, że to ogłoszenie niejednej kobiecie **zawróciło w głowie.**

Pod adresem lotnika posypały się **listy z fotografjami, jak z rogu obfitości.** Niektóre oferty pochodziły **z Wiednia**, inne z okolic, mieszczących się conajmniej **w promieniu 50 kilometrów od stolicy.** Setki blondynek i szatynek zgodziły się przybyć **na randkę, nie krępując się czasem ani odległością.**

Pół miljona więcej kobiet, niż mężczyzn.

Ostatni spis ludności wykazał, że **w Austrji jest niemal pół miljona więcej kobiet niż mężczyzn.** Należy jeszcze wziąć pod uwagę, że **cała armja mężczyzn**, wskutek kryzysu, wierna jest ślubom kawalerskim, zadawalając się **namiastką małżeństwa**, tak, iż ogromna ilość kobiet skazana jest na **„bezrobocie".** Dawniej stare panny musiały się pogodzić ze swym losem, dziś większość z nich przynajmniej znacznie zmądrzała: **one również szukają namiastki małżeństwa.**

„Lotnik" zdobył więc odrazu **niebywały sukces.** Jak się okazało w sądzie, (sprawa oczywiście oparła się o sąd), w ciągu pierwszego tygodnia **nadawca ogłoszenia** otrzymał **54 listy z fotografjami.** Lecz nasz kandydat na chwilowego małżonka **nie był zbyt wybredny.** Prawie ze wszystkiemi niewiastami **nawiązał ściślejszy kontakt, drogą korespondencyjną.** Nie otrzymały wezwania tylko te, które, sądząc z fotografji, **już nazbyt rażąco odbiegały od jego ideału**, lub które (również sądząc z charakteru pisma i papieru), zdradzały swą przynależność **do niższych warstw społecznych.**

Co do pozostałych — wyznaczał im spotkania **w kawiarniach lub w parku**, wyszczególniając jako znak rozpoznawczy **odznakę lotniczą, którą nosił w butonierce.**

Ten znaczek wszystkim imponował. W dodatku lotnik był **przystojny, młody**, mówił bardzo ładnie, a co najgłówniejsze — mówił o takich rzeczach, że **serduszka jego słuchaczek drżały ze szczęścia.** Grał rolę **cudzoziemca.**

Służy rzekomo w wojsku **czechosłowackiem** i obecnie objeżdża cały świat, aby zapoznać się **ze stanem lotnictwa w innych krajach.** Czeszki nie podobają mu się natomiast, **Austrjacz-**

kami jest zachwycony. Ożeni się tylko z Austrjaczką.

Po tym strategicznym wstępie lotnik przystępował do ataku: **ciemne kino z odpowiedniemi dodatkami, przechadzki po ciemnych uliczkach, hotele, zwierzenia miłosne i wreszcie oświadczyny.** Czasem zawieszenie broni następowało **zaraz po pierwszym ataku,** czasem trzeba było czekać kilka dni, wydawać pieniądze na kawiarnie i teatry, lecz w końcu **żadna z nich nie mogła nie ulec przystojnemu „lotnikowi“.**

Po zwycięstwie -- kontrybucja.

A po każdem zwycięstwie następowała **kontrybucja:** zabrakło mu chwilowo pieniędzy, z Pragi już wysłano czek, tylko **na razie musi mieć trochę gotówki, czy narzeczona nie mogłaby mu pomóc?...**

„Narzeczona“ oczywiście pomagała nawet wtedy, gdy przychodziło jej to **z wielkim trudem.** Dziś brał mniejszą sumkę, po tygodniu **podwajał stawkę,** a potem **wymuszał poprostu pieniądze, grożąc natychmiastowym wyjazdem i zerwaniem.**

Biedna, **otumaniona dziewczyna,** która zdążyła się już przywiązać do niego i obawiała się wypuścić szczęście z rąk, **sprzedawała, zastawiała różne rzeczy, aby zdobyć pieniądze.** Lotnik widząc, że więcej już nie wydusi ze swej ofiary, zwracał się ku innej, **porzucając tamtą na zawsze.**

Większość w ten sposób oszukanych kobiet **milczała ze wstydu.** Niektóre złożyły **zameldowanie w policji,** lecz ponieważ żadna **nie znała jego nazwiska, ani stałego miejsca zamieszkania,** policja nie mogła wpaść na jego ślad. W dodatku lotnik bardzo często **przenosił swe operacje na inny teren.**

2000 szylingów miesięcznego zarobku.

Według jego zeznań w sądzie, **w samym Wiedniu miał 30 narzeczonych,** na prowincji — drugie tyle. Interes świetnie prosperował. Na pytanie sędziego o jego dochodach, oskarżony odparł, wzruszając lekko ramionami:

— Dokładnie nie mogę tego określić. Były miesiące, że miałem do 2000 szylingów...

Lecz wydatki również **nie były małe.** Z bardziej skromnemi dziewczętami trzeba było **szwendać się całemi tygodniami, wydawać pieniądze na przejażdżki autami, kawiarnie i teatry.** Lecz mimo to nie dokładało się do interesu i nawet podczas najgorszych miesięcy **czysty zysk wynosił do tysiąca szylingów.**

— Dobrze — przerwał mu sędzia — lecz wśród pańskich narzeczonych były przecież również ładne, przystojne kobiety... Czy nie obawiał się pan prawdziwej miłości?...

Oskarżony zaprzeczył ruchem głowy.

— Od podobnych głupstw byłem zabezpieczony, panie sędzio... Gdy któraś mi się podobała, **chodziłem z nią dłużej, ale o małżeństwie nie mogło być mowy...** Toby mi popsuło cały interes!

Wpakował się przez przypadek. Traf chciał, że wśród jego narzeczonych były **dwie przyjaciółki,** które w chwili szczerości **zwierzyły się nawzajem przed sobą ze swych zwycięstw miłosnych.** Prawda wyszła na jaw. „Lotnika“ osadzono w więzieniu.

Tylko niewielka ilość z pośród poszkodowanych dziewcząt **przybyła do sądu na rozprawę.** Zamiast 46 „narzeczonych“, widziano na sali **tylko 7.**

Alojzy **Klempner** (tak brzmi jego właściwe nazwisko), jest rodowitym Austrjakiem. Początkowo był **wojażerem pewnej firmy,** lecz gdy chlebodawcy jego ogłosili upadłość — zmienił z konieczności zawód. Począł grać **rolę cudzoziemskiego lotnika** i został za to skazany **na 8 miesięcy więzienia.**

Podczas rozprawy sędzia zwrócił się do jednej z poszkodowanych, niezupełnie młodej dziewczyny z zapytaniem, **czy po tem wszystkiem, co zaszło, zgodziłaby się wyjść za Klempnera?**

— O tak! — odparła poszkodowana, rzucając figlarne spojrzenie w stronę ławy oskarżonych.

Prawdopodobnie „lotnik“ znalazłby więcej zwolenniczek wśród swych ofiar. I czemu się tu dziwić?... **Miljony kobiet pozbawione są szczęścia miłości i macierzyństwa...** Problem ten ze względu na swą powszechność staje się **międzynarodową bolączką,** której usunięcie w ten lub inny sposób stanowi główną troskę wszystkich niemal społeczników.

Ale na razie — cóż robić?... Każda chce się ratować przed staropanieństwem... — Niechaj będzie „lotnik“ — wszystko jedno...

Czy chciałbyś się urodzić mężczyzną czy kobietą?

CIEKAWA ANKIETA CZASOPISMA ANGIELSKIEGO.

Lwów, 11. września.

(=). Pewne angielskie czasopismo wpadło na oryginalny pomysł, aby urządzić ankietę na temat: **Czy chciałbyś się urodzić mężczyzną, czy kobietą?** Oczywista, iż odpowiedzi napłynęło mnóstwo. Na szczególną uwagę zasługują dwie z nich, udzielone przez mężczyznę i kobietę. Owymi autorami są: 19-letni **Walker Smith** i 21-letnia **Grace Ashton.** Zasadniczy tenor ich odpowiedzi wynika już z tytułu, jaki oboje nadali swoim elukubracjom. A więc Walker Smith zatytułował swój artykuł słowami: **„Jestem szczęśliwy, że urodziłem się mężczyzną!“,** a panna Grace napisała o **„Radościach życia kobiety“.**

Walker Smith zaczyna bardzo dowcipnie od rozważań **mitologicznych.** Przypomina, że podobne zagadnienie znane było już Grekom. Oto bowiem między Jowiszem a Herą powstał **spór** w tej właśnie sprawie. Zeus i Hera postanowili, aby rozstrzygnął to zagadnienie **wróżbita Tejrezjasz,** który miał żyć **10 lat jako mężczyzna,** a później **10 lat jako kobieta.** — Tejrezjasz po tej 20-letniej próbie oświadczył, że stanowczo **lepiej jest być kobietą.** „Co do mnie jednak — pisze Walker Smith — jestem zupełnie **innego zdania.** Co prawda — mężczyzna zmuszony jest do walki i ma znacznie więcej trudnych obowiązków życiowych niż kobieta. Posiada jednak **więcej samodzielności,** a ponadto — co jest może decydujące — znaczną **przewagę intelektualną** nad kobietą, co uprawnia go do niezwykłych wspaniałych przedsięwzięć **ogólno-ludzkiego znaczenia.** Kobieta jest na ogół istotą małostkową, posiada przeważnie

psychologję kucharki

i zajmuje się rzeczami drobiazgowemi i nie posiadającemi większej i trwalszej wartości. A więc nigdybym **nie chciał być kobietą!“...**

Panna Astor jest równie zadowolona ze swego losu, jak Walker Smith. Zdaniem jej **rozkosze macierzyństwa,** jakkolwiek związane z licznemi cierpieniami, są tak wielkie, iż one same już **przeważają szalę na stronę kobiety.** Ponadto kobieta ma większą zdolność do zdobycia sobie szczęścia, unika nerwowej walki i niepotrzebnego niepokoju, posiada naturę **kontemplatywną i skupioną...**

A więc wszystko w porządku!... Mężczyzna zadowolony jest, że urodził się mężczyzną, a kobieta pragnie pozostać kobietą“...

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 12. IX. 1930

JAN MOURA.

Najnieszczęśliwszy człowiek na świecie.

W szeregu tematów, poruszanych co wieczora przez gości obszernego, tonącego w morzu lilij kwitnących domu wiejskiego, na porządku dziennym było zagadnienie kogo uważać należy za najnieszczęśliwszego człowieka na świecie.

— Wdowca, idącego za trumną kochającej, wiernej i... pobłażliwej żony.

— Bezpowrotnie zrujnowanego miljonera — dowodził drugi.

— Nieuleczalnie chorego na zaraźliwą, odrażającą chorobę — trędowatego naprzykład — utrzymywał inny.

— Tego przedewszystkiem — rozległ się głos gospodarza domu — komu śmierć zabrała wszystkie drogie osoby. Nie wyobrażam sobie większego nad to nieszczęście.

— Znałem przed kilku laty człowieka — odezwał się milczący dotychczas Piotr Marin — któreg los dotknął stokroć srożej, według mego zdania. Pracowitego, sumiennego i z kościami poczciwego szewczynę mianowicie.

Widywano go od rana do późnego wieczora w jego kramiku wśród stosów starego obuwia, przepojonego potem ubogich właścicieli. Pracował tam bez wytchnienia, przybijając cierpliwie zelówki, nakładając łatki i poprawiając pościerane obcasy.

Życie więc jego ciężkie było i monotonne. To też kto wie, czy nie uskarżałby się na swój los, biedaczysko, gdyby nie... Ninetka, dzięki której czuł się najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem.

Któż to była owa Ninetka, źródło jego szczęścia, spytacie!

Żona jego! Kobiecinka niewielkiego wzrostu, o pucołowatej, różowej, zawsze roześmianej twarzyczce.

Na jej widok ludzie zwykli mawiać:

— To ci ślicznotka! No! No! Ma szczęście nasz szewczyna

Tak jest. Szewc zdawał sobie ze swego szczęścia sprawę i rad chlubił się niem przed znajomkami.

Ninetka bowiem była gosposią niezrównaną i żoną dobrą, jakich na lekarstwo w dzisiejszych czasach.

Nic więc dziwnego, że szewczyk nasz siedząc zgięty we dwoje w swym warsztacie, miał ją nieustannie na myśli, ciesząc się z rana, że zastanie ją w południe w kuchni, szykującą mu smakowicie przyrządzone śniadanko. Ogień paleniska krasić będzie mocniejszym jeszcze rumieńcem jej różane policzki, podczas gdy ruchem zwinnym tłuc będzie jajka do patelni z trzaskającem i perlącem się masłem.

Po południu zaś wspominał z rozrzewnieniem wielkiem dowody tkliwości i troskliwości Ninetki: bukiecik kwiatków na stole, ulubiona przez niego potrawa pocałunek, jaki wstawszy od śniadania, składała mu na czole, nazywając go „swoim ukochanym mężusiem“.

Na tę ostatnią myśl serce szewczykowi biło mocno w piersi, podczas gdy młotek tak energicznie stukał, szydło tak żwawo wyciągało nitkę, że aż dziwno było patrzeć, jak stare obuwie w jedno okamgnienie miało nowe zelówki, a kawałek skóry, zgrabnie przykrojony do dziury, nadawał pozór świeżości schodzonemu i wykoszlawionemu bucikowi.

Najweselej jednak robiło się szewcowi na duszy pod koniec dnia dopiero przy myśli o nocy, którą prześpi ze swoją Ninetką u boku. I ci klijenci, którzy wsuwali wówczas głowę w otwarte okienko jego sklepiku, podając parę podartych bucików, widzieli wzniesioną ku nim dobroduszną, szczęściem promienną twarz, podczas gdy gruba włochata dłoń sięgała po obuwie. Dość było wtedy potargować się krzynę, by szewczyna opuścił dziesięć sous za nowiuteńkie zelówki.

— Ależ opowiadasz nam dzieje człowieka szczęśliwego — niema nic nudniejszego pod słońcem.

— Szewc — ciągnął dalej Piotr Marin, jakgdyby nie słysząc uwagi — tkwił zawsze w swoim warsztacie. Nic więc dziwnego, że zdumienie ogarnęło sąsiadów na widok okienicy zamkniętej pewnego popołudnia, o niezwykłej porze i że nazajutrz, kiedy rozeszła się po zaścianku wieść o zabójstwie starej, uchodzącej za bogatą, sąsiadki, podejrzenie padło na niewinnego szewczynę.

Daremnie zaprzeczał, bronił się i pytał, jaki on, spokojny, uczciwie pracujący rzemieślnik, może mieć udział w tem niegodziwem morderstwie; żandarmi, przyzwyczajeni słyszeć podobne argumenty z ust zawodowych opryszków, głusi na jego zaklęcia, aresztowali go, oddając w ręce sprawiedliwości, a ponieważ i sędziowie odnieśli się równie niedowierzająco do jego słów, nieszczęśliwy człowiek skazany został na gilotynę.

Wszystko bowiem świadczyło istotnie przeciwko niemu: czyż nie znaleziono w jego mieszkaniu zakrwawionej chustki i sporego kawałka prawdziwej koronki, którą zabita rentjerka rada chwaliła się przed niejedną z sąsiadek?

Gdzie był w dzień zbrodni między piątą i siódmą wieczorem, skoro osobliwym zbiegiem okoliczności nie siedział wedle zwyczaju w swej budzie?

Poszedł wcześniej do domu z powodu silnego bólu głowy?

Et! Nieudany wykręt! Żona jego nawet nie umiała ukryć zdziwienia, słysząc to okrutne kłamstwo.

KRONIKA

11 WRZEŚNIA
Czwartek
Jacka i Prota

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

TEATR WIELKI:

Czwartek, 11. września o godz. 8 w. „Trubadur“, opera w 4 akt. Verdiego. Wyst. M. Prawdzica. (Ceny zwykłe — zniżki ważne).

Piątek, 12. września o godz. 8 wiecz. „Manewry jesienne“, operetka w 3 akt. Kalmana. Wyst. J. Fontanówny i B. Folańskiego. (Ceny zwykłe — zniżki ważne).

Sobota, 13. września o godz. 8 wiecz. „Borys Godunow“, opera w 4 akt. Mussorgskiego. Występ Zygmunta Zaleskiego. (Ceny zwykłe).

Niedziela, 14. września o g. 3.30 pop. „Manewry jesienne“, operetka w 3 akt. Kalmana.

Niedziela, 14. września o godz. 8 w. „Carmen“, opera w 4 akt. Bizeta. Występ K. Czarneckiego.

Poniedziałek, 15. września o g. 8 w. „Skowronek“, operetka w 3 akt. Lehara. Wyst. J. Fontanówny i B. Folańskiego. (Ceny zwykłe — zniżki ważne).

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 11. września o godz. 8 w. „Papa-kawaler“, kom. w 3 akt. (7 obr.) Carpentera. (Ceny zwykłe — zniżki ważne).

Piątek, 12. września o godz. 8 wiecz. „Papa-kawaler“, kom. w 3 akt. (7 obr.) Carpentera. (Ceny zwykłe — zniżki ważne).

Sobota, 13. września o godz. 8 wiecz. „Papa-kawaler“, kom. w 3 akt. (7 obr.) Carpentera. (Ceny zwykłe — zniżki ważne).

Niedziela, 14. września. o godz. 8 w. „Papa-kawaler“, kom. w 3 akt. (7 obr.) Carpentera (Ceny zwykłe — zniżki ważne).

*

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek, 11. września o godz. 8 w. „Zwycięstwo“, 18 scen Conrada, w ukł. dram. L. Schillera. (Ceny zwykłe — zniżki ważne).

Piątek, 12. września o godz. 8 wiecz. „Zwycięstwo“, 18 scen Conrada w ukł. dram. L. Schillera. (Ceny zwykłe — zniżki ważne).

Sobota, 13. września o godz. 8 wiecz. „Zwycięstwo“, 18 scen Conrada w ukł. dram. L. Schillera. (Ceny zwykłe — zniżki ważne).

Niedziela, 14. września o godz. 8 w. „Zwycięstwo“, 18 scen Conrada w ukł. dram. L. Schillera. (Ceny zwykłe — zniżki ważne).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Parada miłości“ z Mauricem Chevalier, operetka filmowa.
CASINO: „Co kosztuje miłość“ oraz „Przygoda jeńca wojennego“.
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.
CHIMERA: „Marnotrawny Bratanek“.
FATAMORGANA: „Gdy kobieta się zapomni“.
KOPERNIK: Dźwiękowy „Tajemnica lekarza“.
GRAŻYNA: „Szlakiem hańby“.
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Obrońca w masce“.
MARYSIENKA: Dźwiękowy „Tajemnica lekarza“.
OAZA: „Miasto miłości“ i występ Hańskiej i Kowalskiego.
PALACE: „Poganin“ z Ramonem Novarro (dźwiękowy).
PASAŻ: Tom Mix oraz dodatek dźwiękowy.
PAN: „Grzechy Ojców“.
PROMIEŃ: „Zahia, córka Szeika“.
SPLENDID: „Bicz Boży“.
STYLOWY: „Czarny orzeł“ i „Wampiry Warszawy“.
UCIECHA: „Gdzie Wschód jest Wschodem“ oraz „Pat i Patachon Bohaterowie“.

Czy nie wspominał raz po raz, że marzeniem jego mieć tyle sous, by móc zamieszkać z Ninetką w rodzinnych swoich stronach na stałe?

Mimo te niebezpieczne dlań poszlaki, szewc nie upadał na duchu w swej celi, pewien, że żona myśli o nim i dowiedzie niezawodnie jego niewinności. Pełen więc otuchy, czekał cierpliwie.

Kiedy nadszedł dzień egzekucji wszakże, kiedy z ostrzyżonym karkiem i odchylonym kołnierzem wyprowadzony z więzienia ujrzał przed sobą wzniesione wysoko narzędzie swej śmierci, biedny szewczyna uczuł się najnieszczęśliwszym człowiekiem w świecie...

— Mylił się, nieborak! Najnieszczęśliwszym z ludzi był w pięć minut potem.

Kiedy mianowicie zbliżał się do gilotyny jakiś osobnik, znajdujący się wraz z innymi na miejscu stracenia, wybiegł nagle z tłumu. żądając głośno, by kat wstrzymał się z egzekucją, poczem w obliczu zebranych, bijąc się w piersi, zeznał, że przy pomocy Ninetki — kochanki swej dopuścił się zbrodni zarzucanej szewcowi, zamordowawszy starą kapitalistkę, przywłaszczył sobie jej papiery wartościowe, by uciec następnie z Ninetką zagranicę dla swobodnego trwonienia krwią i kłamstwem zdobytej fortuny. Ninetka przytem nie zawahała się rzucić podejrzenie na swego męża, zabierając do domu rzeczowe dowody przestępstwa.

Na widok wszakże idącego na śmierć niewinnego, sumienie ocknęło się nagle w zbrodniarzu i wśród łkań przyznał się do winy, wydając swą spólniczkę.

Z szeroko otwartemi oczyma i usty niesłusznie posądzony słuchał jego spowiedzi, nie mogąc narazie pojąć ogromu spadającego nań nieszczęścia.

Najdroższa jego Ninetka — uosobieniem okrucieństwa, przewrotności i kłamstwa!...

Współwinowajczynią dokonanej zbrodni!...

Kochanką innego... dla którego nie wahała się oddać męża swego pod nóż gilotyny!...

Biedny szewczyna wpatrzył się zagasłym wzrokiem w narzędzie sprawiedliwości i nagle z załamanemi rękoma padł na kolana przed katem, błagając go o wykonanie nad nim wyroku.

Przyznacie mi chyba, że był najnieszczęśliwszym z ludzi pod słońcem i że wobec jego cierpienia zazdrości godnym jest los wdowca, idącego za trumną kochającej i wiernej żony. Temu bowiem dane żyć nadal wspomnieniem minionego szczęścia, podczas gdy tamten został przy życiu z myślą, że kochał i ubóstwiał kobietę potwora, której każdy uśmiech i każda pieszczota była kłamstwem i zdradą.

Tłum. C. S.

Echa aresztowań warszawskich we Lwowie.

(jp.) Wypadki warszawskie, a mianowicie aresztowania wśród b. posłów sejmowych, obudziły głośne echo wśród publiczności lwowskiej. Trzy nadzwyczajne wydania „Gazety Porannej“, które ukazały się jedno po drugiem już we wczesnych godzinach rannych w wielu tysiącach egzemplarzy, zostały wprost rozchwytane przez publiczność, żywo komentującą zawarte w nich wiadomości.

W redakcji naszej wrzała przez cały dzień gorączkowa praca celem dostarczenia Czytelnikom jaknajspieszniejszych i najbardziej wyczerpujących informacyj. **Drugie z rzędu wydanie nadzwyczajne „Gazety Porannej“ uległo konfiskacie**

—o—

Ciągnienie loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. września (Z). Dziś, w drugim dniu ciągnienia 5-tej Klasowej Loterji Państwowej padły następujące wygrane: **Po 15.000 zł.** nr. 46100, 82158, 100924; **po 10.000 zł.** nr. 131194, 69854; **po 5.000 zł.** nr. 33042, 36414, 790, 96697, 99496; **po 3.000 zł.** 135905 162944 284996 73371, 153314, 177983; **po 2.000 zł.** nr. 4370, 123459, 189446, 3796, 28078, 146796, 154097, 157391, 204372; **po 1000 zł.** nr. 29326 34391, 44113, 63290, 82678, 83685, 88793, 112819, 166830, 168696, 168440, 172477, 21585, 37520, 68496, 75825, 76683, 88789, 167509, 183140.

—o—

Z miasta

Nowy kierownik gimnazjum ukr. we Lwowie. Na miejsce śp. dyr. Mikołaja Sabata Kuratorjum O. S. L. powierzyło kierownictwo państwowego gimnazjum z ruskim jęz. nauczania wytrawnemu pedagogowi p. Sewerynowi Łeszczijowi, wieloletniemu profesorowi tego zakładu.

Miejskie zakłady opieki nad dziećmi. Na posiedzeniu sekcji I. odbytem pod przewodnictwem r. dr. Poratyńskiego, w obecności wiceprez. Irzyka załatwiono szereg podań o przyjęcie do miejskich zakładów opieki nad dziećmi, uwzględniając w miarę możności prośby petentów. Z porządku dziennego załatwiono w myśl wniosków Magistratu sprawę poborów dyrektora zakładów.

Konkurs na 16 zasiłków. Magistrat rozpisał konkurs na 16 zasiłków po 200 zł. z funduszu śp. Stanisława Gosiewskiego dla ubogich rzemieślników i techników, sierót po nich i uczniów rękodzielniczych, a to 4 zasiłki po 200 zł. dla starych lub okaleczonych i do pracy niezdolnych rękodzielników lub sierót po nich, 5 zasiłków dla ubogich rękodzielników i 7 zasiłków dla uczniów rękodzielniczych. Petenci mają załączyć do podań świadectwa niezamożności potwierdzone przez urząd parafialny i komisarjat odnośnej dzielnicy, oraz poświadczenie wojewódzkiej Izby rzemieślniczej. Podania należycie udokumentowane należy wnieść do protokołu podawczego Magistratu najdalej do 15. października br.

Spis poborowych z 1910 i mężczyzn z rocznika 1909 do 1883. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa zarządza spis poborowych z r. 1910 oraz mężczyzn z rocznika 1909 do 1883, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie uczynili zadość temu obowiązkowi. Zgłosić się do spisu powinni ci, którzy posiadają we Lwowie stałe miejsce zamieszkania, przebywają we Lwowie, a nie mają stałego miejsca zamieszkania, lub posiadają miejsce faktycznego zamieszkania we Lwowie i w innych gminach. Osoby wyżej wymienione winny osobiście zgłosić się w czasie od 1. października do 30. listopada br. w godzinach urzędowych od 9—13 w ratuszu, parter nr. drzwi 26. z następującymi dokumentami: 1) zaświadczeniem otrzymanem przy rejestracji rocznika 1910, 2) metryką lub wyciągiem metryki urodzenia, 3) kartą meldunkową, 4) świadectwem szkolnem z ostatniej klasy, 5) dowodem osobistym, 6) świadectwem odbywania praktyki w handlu, przemyśle lub rzemiośle. Uchylający się od spisu poborowych ulegną dotkliwej karze administracyjnej.

W związku z notatką o aresztowaniu za kradzież niejakiego Eugenjusza Kucharskiego, prosi nas p. Eugenjusz Kucharski, przemysłowiec we Lwowie, zam. przy ul. Snopkowskiej 39., o zaznaczenie, że z osobnikiem wymienionym, oprócz imienia i nazwiska, niema nic wspólnego.

—□—

Komunikaty.

Zebranie aktorów bezrobotnych. W celu omówienia położenia aktorów zredukowanych przez nową dyrekcję teatrów miejskich i obmyślenia środków samopomocy, odbędzie się nadzwyczajne zebranie zredukowanych w czwartek, 11. bm. o godz. 5 popoł. w sali „Ogniska“ przy ul. Piekarskiej 18. I. piętro.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Włamania mieszkaniowe.** Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy włamali się do mieszkania inż. Jarosława Stefanowicza, zam. przy ul. Karpińskiego 15., skąd skradziono większą ilość naczynia srebrnego oraz biżuterji, niestwierdzonej na razie wartości.

(—) **Kogo wczoraj aresztowano?** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Karola Stawarskiego za kradzież pakunku z ubraniami wartości 110 zł. na szkodę Tadeusza Wernera, Stefana Tryla i Kazimierza Chmielowicza za kradzież 5 paczek czekolady na szkodę Roberta Stryera, właściciela sklepu przy pl. Kapitulnym, Simona Frima, złodzieja kieszonkowego, Michała Rzeźnika i Urjera Klara za kradzieże.

(—) **Krwawa awantura na ul. Rycerskiej.** Wczoraj wieczorem na ul. Rycerskiej Stanisław Jasiński i Jan Stasiuk, obaj kilkakrotnie karani, wywołali awanturę w czasie której pobili się do krwi. Obu aresztowano.

(—) **Najechana przez furę.** Wczoraj na pl. Bilczewskiego 16-letni woźnica Józef Kowalczuk najechał swym wozem na Fryderykę Mondówną, która wpadłszy na jezdnię doznała zdarcia naskórka. Kowalczuka po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
Czwartek dnia 11. września 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał 12.10 Transmisja z Warszawy: „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“. — „Dobrze nakryty stół“ wygłosi p. Marja Ankiewiczowa. 12.35—13.30 Koncert z płyt gram. 17.15 Transmisja koncertu popoł. z Warszawy: Duety skrzypcowe L. Spohra w wykonaniu Eugenji Umińskiej Jaworskiej i Józefa Ozimińskiego, 1) Duet d-moll, op. 39 a) Allegro, b) Adagio, c) Presto. 2) Duet g-moll op. 67, a) Allegro, b) Menuet z warjacjami, 3) Alla polacca. 18.15 Transmisja z Warszawy: Reportaż z zakulis filmu. Jak powstaje film dźwiękowy. 18.40 Rozmaitości, komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej oraz koncert z płyt gramof. 19.05 Transmisja z Krakowa: „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli. 19.20 Transmisja z Krakowa: Odczyt pt.: „Teatr a życie“ wygłosi p. Jan Pietrzycki, 19.45 Transmisja Giełdy Rolniczej z Warszawy, 20.00 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.15

Transmisja z Warszawy: Tańce różnych czasów i narodów w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 1) H. Opieński: Tańce starodawne z op. „Jakób Lutnista“ a) Dworski, b) Taniec halabardników, c) Drabant, d) Gallarda, e) Courante, f) Gallarda II. 2) L. Boccherini: Menuet. 3) F. Gossec: Gawot, 4) G. Rossini: Tarantella, 5) Jan Strauss: a) Walc „Z życia artysty“, b) Galop z op. „Baron Cygański“, 6) E. Kalman: Czardasz z op. „Marica“ 7) F. Smetana: Polka z op. „Sprzedana Narzeczona“, 8) E. Grieg: Ludowe tańce norweskie, 9) Z. Noskowski: Tańce ukraińskie, 10) M. Ogiński: Polonez, 11) Rajczak: Krakowiaki, 12) Łada: Kujawiak, 13) H. Brzeziński: Nasze chłopskie obertasy. 14) K. Namysłowski: Mazur „Świr, świr“. 21.30 Transmisja słuchowisko z Wilna. 22.00 Transmisja fejletonu z Warszawy pt. „Ujarzmiona Sahara“ wygłosi p. Adam Poraj. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, poczem koncert z płyt gram. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z „Gastronomji“ w Warszawie.

LIPSK 21.15 Koncert symf. **WROCŁAW** 20.30 Koncert śląskiej Ork. Filhar. **DAVENTRY** 19.40 Pod niebem Hiszpanji, 22.20 Koncert ork. wojsk. **HAMBURG** 20.00 Koniec lata Koncert radjoork. — **FRANKFURT** 21.30 Koncert wieczorny radjoork. **BERLIN** 20.30 Wiedeń—Paryż słuchowisko. **RZYM** 21.05 „Manon Lescaut“ op. Pucciniego, **LANGENBERG** 21.00 Koncert symf. **PRAGA** 20.00 Trans. Koncertu symf. z Karlowych Warów, **MEDJOLAN** 20.40 „Traviata“ op. Verdiego. **WIEDEŃ** 19.30 Trans. z Opery Miejsk. „Manon“ op. Masseneta, **MONACHJUM** 20.00 „Koniec Don Juana“ op. kom. G. Drechslera. **BUDAPESZT** 20.35 Koncert Siostry Kottanyi grają na trzech fortep. **PARYŻ** 17.15 Koncert z Konserw. amer. w Fontainebleau. **HILVERSUM** 21.00 „Gejsza“ op. Sidneya Jones'a

GIEŁDY.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 10. września.

Obroty w listach zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego i Gazach wschodnich. Ruch mały.
Tendencja utrzymana.
Usposobienie spokojne.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, 10. września.

4 proc. Tow. Kred. Ziem. 47.50; Gazy wschodnie 19.25—19.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 10. września.

Na Giełdzie skromne obroty w owsie i grochu pół Victoria po cenach w ramach notowań.
Mak niebieski potaniał.
Pozatem ceny niezmienione.
Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal.
Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 10. września. (PAT) 4 proc. poż. inwest. 112 i 3 czw. 5 proc. poż. dolarowa 55 i pół, 7 proc. poż. stabil. 86, 10 proc. poż. kolejowa 103 i pół, 8 proc. Listy z. Banku G. Kr. 94, 8 proc. L. z. Banku Rolnego 94. 8 proc. Obligacje B. G. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Dolary 8.89, Belgja 124.10, Gdańsk 172.93, Holandja 358.16, Londyn 43.26, N. Jork 8.88.9, Paryż 34.92 i pół, Szwajcarja 172.63, Sztokholm 239.08, Wiedeń 125.59, Włochy 46.61, Berlin 212.43.

Warszawa 10. września. (PAT) Bank Polski 167, Siła Światło 71, Częstocice 35 i pół, Warsz. Tow. C. 34 i 3 czw.,Lilpop 25 i pół, Starachowice 14 i pół,

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 10. września (PAT) Nowy Jork 704.50, Berlin 168.10, Paryż 27.63, Belgrad 12.45, Warszawa 79.13 i pół—79.53 i pół. Zurych 136.78, Praga 20.93 i pół, Budapeszt 123.66, Karpaty 4.17.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 10. września. (PAT) Paryż 20.23 Londyn 25.06 N. Jork 5.15.27 i pół Bruksela 71.90 Włochy 26.99 Hiszpanja 56.30 Amsterdam 207.47 i pół Berlin 122.77 i pół, Wiedeń 72.77 Sztokholm 138.50 Oslo 137.95 Kopenhaga 137.95 Sofja 3.73 i pół Praga 15.29 i pół Warszawa 57.75 Budapeszt 90.25 Białogród 9.12 i 7 ósm. Ateny 6.68 Konstantynopol 2.44 i pół Bukareszt 3.07 i pół Helsingfors

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 10. września. (PAT) N. Jork 4,86.33 Paryż 123.87 Berlin 20.41 i pół, Warszawa 43.36.



Hodowla jedwabników w Polsce.

MAMY WŁASNY PIĘKNY I TRWAŁY JEDWAB.

Lwów, 11 września.

Najpiękniejszą i najtrwalszą przędzę na świecie, jedwab naturalny, dostarczają nam **gąsienice motyla - jedwabnika**, które w tym celu są specjalnie hodowane przez człowieka od kilku tysięcy lat. Gąsienice te wysnuwają **cieniutką i mocną nitkę**, którą człowiek używa dla swych potrzeb, jako jedwabną przędzę.

Jakkolwiek niteczka jedwabna jest bardzo cienka, **moc jej równa się mocy nitki stalowej tej samej grubości**, jest to zatem **najtrwalsze włókno na świecie**. Świadczą o tem doskonale zakonserwowane tkaniny **jedwabne w wykopaliskach starych grobów z przed setek lat**. Świadczą stare opisy, z których wynika, że piękne i rzadkie niegdyś u nas jedwabne szaty przekazywane były w spóściźnie z pokolenia na pokolenie.

Mimo to istnieje przeświadczenie, że jedwab jest tkaniną nietrwałą. Szybko pęka, przeciera się i zmienia na niekorzyść po upraniu w wodzie.

Powodem tego jest fakt, że obecnie tkaniny, które nabywamy pod nazwą „jedwabiu“ **zawierają tylko częściowo lub wcale, owo najtrwalsze włókno-jedwab naturalny**. Przemysł bowiem współczesny wobec dużej konkurencji, dążąc do produkowania jaknajtańszych przedmiotów, wyrabia t. zw. jedwabne tkaniny w najlepszym wypadku z jedwabiu, **obciążanego sztucznie solami metalicznemi**, które czynią włókno grubszem, cięższem lecz je osłabiają, — przeważnie jednak z mieszaniny **jedwabiu naturalnego ze sztucznym**, bądź z samego sztucznego jedwabiu. Jedwabie takie są słabe i pod wpływem wody, lub powietrza i słońca w krótkim czasie **zupełnie się rozpadają**.

Te cechy wyrabianych obecnie jedwabi, przyczyniły się do powstania niesłusznego mniemania, że jedwab wogóle jest tkaniną piękną, lecz słabą.

Od kilku lat powstają w Polsce **pierwsze hodowle jedwabników**, produkujące krajowy surowiec jedwabny. **Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku**, pracując nad rozpowszechnieniem w Polsce hodowli jedwabników, postanowiła sobie pomiędzy innemi za zadanie dowieść w jak dużym stopniu tkaniny wykonane **z jedwabiu naturalnego**, pochodzącego z krajowych hodowli jedwabników, są nietylko piękne lecz i tak trwałe, jak owe starożytne jedwabie, wyrabiane przed wiekami.

W tym celu pracownia jedwabiu Działu Przemysłowego **C. D. S. J.** w miarę wzrastania produkcji surowca jedwabnego, wyrabia tkaniny jedwabne z najczystszego naturalnego jedwabiu, produktu gąsienic jedwabnika, bez żadnych przymieszek, innych włókien, bądź chemicznych, osłabiających jedwab, obciążeń.

Tkaniny te dzięki swej mocy są **nieocenione** dla wyrobu z nich przedmiotów, mających przetrwać wieki: artystycznych malatur i haftów, szat kościelnych i sztandarów, przedmiotów sztuki, lub innych wyrobów, wymagających również trwałości, zwłaszcza przy częstym praniu, jak wykwintnej bielizny, sukien łączących praktyczność z elegancją, pokryć na kołdry, parasole i tp. W stosunku do swej wartości i wysokiego gatunku jedwabie te wypadają taniej niż przywożone z zagranicy, gdyż **nie obciąża ich wysokie cło**, jakim zagraniczne jedwabie są w Polsce obłożone.

trzyła wesoło i przytomnie bez żadnego cienia na wyrazistej twarzyczce i bez podejrzanego wyrazu w jasnych oczach. Ruszyła w drogę wzdłuż wybrzeża, szczebiocząc swobodnie. Uspokojony Lynn postanowił przystosować się do jej nastroju i wziąć udział w dziecinnej zabawie „na niby“.

– Czy jaśnie pana niema w domu? — zapytał. — Czy Lancelot poszedł na wojnę i pozostawił panią, aby dbała o jego zamek? Czy to jest jego zamek, tam na końcu zatoki?

— Tak, to jest zamek Lancelota. Poszedł w góry rozprawić się ze złą czarownicą. Nie trzeba, aby po powrocie zastał swój dom zaniedbany. Muszę wpuścić przez okna bryzę, aby go napełniła wonią morza.

Gdy tak szli, ramię przy ramieniu, Lynna ogarnął znów niepokój, który nie dawał się stłumić. Wy czuwał, że dziewczyna zabawę tę brała zbyt poważnie, że naprawdę wierzyła w swego Lancelota, jego zamek i starą wiedźmę w górach. Taki stan rzeczy był nie do pomyślenia. Postanowił porozmawiać z Goffem i namówić go, aby ją wywiózł na jakiś czas, zanim zupełnie nie opanuje jej baśniowa ułuda. Narazie zdecydował się jej towarzyszyć i korzystać ze sposobności, jakie mogły się nadarzyć.

Doszli do chaty Gurney'a, którą zastali otwartą. Podłoga była posypana piaskiem, a gromada krabów łaziła po niej. Barbara chwyciła łopatę i wypędziła nieproszonych gości, potem gorliwie zabrała się do roboty, porządkując i układając rzeczy, nie wymagające żadnego porządkowania. Podczas gdy spełniała urojone w mniemaniu Lynna

obowiązki. twarzyczka jej gorzała zapałem, paluszki dotykały prymitywnych sprzętów z widoczną tkliwością, a wesołość złagodniała i zamieniła się w cichy, radosny uśmiech zadowolenia. Przyglądający się jej mężczyzna miał wrażenie, że jest świadkiem jakiegoś świętego obrzędu. Przechadzał się po izbie bezczynnie, w oczekiwaniu, kiedy dziewczyna skończy robotę. Nagle jego oczy padły na przedmiot, który w tem otoczeniu wydał mu się zupełnie nie na miejscu: książka! Gruby, oprawny tom, popiamiony wodą morską, i zawieszony na gwoździach zapomocą kija, przesuniętego przez grzbiet. Zdjął ją i zaczął przeglądać. Była to opowieść o „Okrągłym stole“, którą Goff wyratował z wody, a sam Lancelot starannie wysuszył.

— No, no, co za dziwni ludzie — powiedział do siebie Lynn. — Któżby pomyślał, że na takiej malutkiej, zapomnianej wysepce, znajdzie się taka istota, jak Barbara i włóczęga, czytający „Rycerzy króla Artura“. Nic dziwnego, że nazywa go Lancelotem.

Przerzucał kartki, uśmiechając się do rycin, może przywołując na pamięć dni, w których on sam zaczytywał się z radością w takich właśnie książkach. Ale jego uśmiech zamienił się w przeciągły gwizd zdziwienia, gdy spojrzał na ilustrację, wyobrażającą rycerza bez skazy — pana Lancelota. Piękny rycerz wyrywał płaczącą dziewicę z rąk napastującej gromady gburów. Pod rozczochraną postacią dziewicy widniał podpis: „Barbara“, wykaligrafowany bardzo pięknem choć jeszcze niewyrobionym kobiecym charakterem.

— Zadziwiająca osoba z pani. Człowiek spodziewa się ujrzeć panią taką samą, jak poprzednio, a pani zjawia się, jak boginka morza, jeszcze bardziej czarująca, niż zwykle.

— Czy podobam się panu w tym stroju? — zapytała, śmiejąc się i patrząc mu śmiało w oczy. —



Nagle jego oczy padły... (Str. 197.)

To moja codzienna sukienka. Robię w niej wszystko.

— Uważam, że jest to najwspanialsza suknia na świecie... Bardzo jestem zadowolony, że pani tylko dla gości przywdziewa tamtą. Ta jest o wiele lepsza.

wa namiętnością, lecz prawdziwem, pierwszem i ostatniem uczuciem uczciwego człowieka. Tłumił całą siłą woli pragnienie okazania Basi tego, co przeżywał od chwili jej poznania.

Dziewczyna wiodła go przez gąszcze, chcąc dotrzeć do skał, skąd można było dojrzeć krajowców. Było tu pełno tajemniczych świateł i cieni, pachniało wilgotną ziemią i okrytem rosą listowiem, pod nogami słał im się puszysty dywan z opadłych liści. Wspięli się aż do koziej perci, prowadzącej na skały. Twarzyczka jej nabrała nowego czaru, a w oczach malowała się coraz większa niecierpliwość. Serduszko Basi szukało nieobecnego Lancelota, którego latarnia wprawdzie powiedziała jej na dobranoc „że jest wszystko w porządku“, ale on sam tak strasznie długo się nie zjawiał!

Gdy się zatrzymali w połowie stoku, Lynn znowu popadł w wątpliwości co do swego uczucia dla niej, i mimowoli ciągle szukał jej wzrokiem. Jego zakłopotanie niebawem udzieliło się Barbarze, która nachmurzyła się niechętnie; nie podobał się jej dziwny nastrój towarzysza.
Zerwała się, pobiegła w gęstwinę, zebrała olbrzymie naręcze dzikich winogron i wróciła z nadzieją zastania go w lepszem usposobieniu. Było w nim jednak coś niezwykłego, co znów przyprawiło ją o zakłopotanie. Podała mu winogrona i powiedziała stanowczym tonem:

— Tem ugasi pan najlepiej pragnienie. Myślę jednak, że teraz wrócimy do domu. Jestem pewna,

suknię — odpowiedziała otwarcie. — Wątpię, by mnie pan kiedy zobaczył w innem ubraniu, chyba, że Lancelot przyjdzie.

Przez chwilę Lynn patrzył na jej ożywioną twarzyczkę, niepewny, czy śmiać się, czy też pytać. Wprowadziła go w zdumienie bezceremonjalnem zapewnieniem, że nie dla niego się stroi.

Pomyślał, że wzmianka Basi o Lancelocie była prawdopodobnie wyrazem marzeń młodego dziewczęcia, żyjącego w samotności i spodziewającego się, że pewnego dnia zjawi się królewicz z bajki. Zdecydował się więc na przyjęcie śmiechem jej oświadczenia, a ona zawtórowała mu wybuchem wesołości, który postawił ich odrazu na zdrowym gruncie koleżeńskich stosunków.

— Miejmy zatem nadzieję, że Lancelota zatrzymała tylko chwilowa jakaś przeszkoda — rzekł ze śmiechem. — Czy nie zechce mi pani pokazać wyspy, zanim on się zjawi? Ojciec pani polecił mnie jej opiece, za co zresztą tem więcej go podziwiam.

— Lancelot nie zabawi już długo — wyrzekła powoli. Oczy jej zaczęły błądzić po górach, twarzyczka pokryła się jakby cieniem niepokoju. Otrząsnęła się szybko z tego nastroju i zwróciła się do towarzysza, obrzucając go badawczem spojrzeniem. — Chętnie pójdę z panem na przechadzkę. Ale — uśmiechnęła się — czy spodziewa się pan dotrzymać mi kroku w tem ubraniu?

— Sądzę, że tak.

— Będzie pan wyglądał okropnie za godzinę.

Widzi pan moją suknię? Mogę się w niej wspinać po skalistych zboczach, przepływać przez wodę, przebiegać gąszcze, albo zsuwać się wdół po skałach. Wszystko to będzie pan musiał robić, jeżeli pan chce pójść ze mną. Najlepiej więc będzie, jeżeli dam panu jedno ze starych ubrań ojca. Tylko spodnie i koszulę — jeżeli pan nie ma zbyt delikatnych nóg, bo w takim razie będzie potrzebne również obuwie. Proszę chwileczkę poczekać.

Wyniosła stos starej odzieży i wetknęła mu w ręce ten osobliwy podarek. Twarz Lynna nie wyrażała zbyt wielkiego zachwytu. Samo dotknięcie tych łachmanów przyprawiło go niemal o dreszcze. Byłby się jednak zgodził nawet na strój krajowca, aby tylko nie stracić sposobności przypodobania się Barbarze. Udał się więc do swojej przegrody na werandzie, aby się przebrać. Po chwili zjawił się w odpowiednim uniformie, z mocno zakłopotanym wyrazem twarzy. Ale jej zachwycone oczy i rozchylone usta były dlań dostateczną nagrodą.

—O, teraz wygląda pan, jak... wygląda pan naprawdę tak, jakby pan mógł dotrzymać mi kroku! — zawołała, klaszcząc w dłonie radośnie i tańcząc dookoła niego.

— Jestem szczęśliwy, że dogodziłem Waszej Królewskiej Mości — żartował. — Czy weźmiemy z sobą jakie śniadanie?

— Nie wydaje mi się to konieczne. Idę najpierw pootwierać okna w zamku mego pana. Tam możemy zjeść śniadanie.

Spojrzał na nią zdumiony, zastanawiając się, czy dziewczynie nie brak piątej klepki. Ale ona pa-

Pocichutku zawiesił książkę na gwoździach, czując, że odgadł większą część tajemnicy.

Gdyby chata — zamek Lancelota — była pusta, mógłby był ustalić raz na zawsze, że rycerz Barbary i jego zamek i stara wiedźma byli tylko tworami jej dziecinnej wyobraźni.

Ale szopa nie była próżna, chociaż właściciela chwilowo w niej nie było. Dalsze rozmyślania na ten temat przerwała sama dziewczyna. Zaledwie zdążył umieścić książkę w poprzedniem miejscu, gdy usłyszał stłumiony okrzyk. Barbara przesunęła się obok niego i pochwyciwszy grubą księgę, przycisnęła ją z zachwytem do piersi.

— Ach, znalazł ją? Znalazł ją i schował dla mnie, gdy wyrzuciłam ją w gniewie do morza — szepnęła. Nagle zauważywszy, że patrzył na nią jakoś dziwnie, rzuciła mu wyzywające spojrzenie i krzyknęła.

— O, pan nic nie rozumie! Pan nie może rozumieć! Niech pan nie patrzy tak na mnie! Niech pan sobie idzie natychmiast! Nienawidzę pana za ten uśmiech!

Uśmiechy Linna były wogóle rzadkie. Nie miały one tej zuchwałej wesołości uśmiechów Gurney'a i najczęściej kryły się poza nieprzeniknioną maską zewnętrznego chłodu. W chwilach jednakże gdy się naprawdę pojawiały, cechowała je prawdziwa przyjaźń i chyba tylko jakiś podejrzliwy mizantrop mógł się oprzeć ich czarowi.

I teraz gdy Basia przysięgała mu nienawiść, tupiąc gniewnie bosą nóżką, błyszczące jej oczy spotkały się z jego wzrokiem i stopniowo napełniły

się łagodnością. Serce jej przyszło do siebie po wstrząśnieniu, spowodowanem dotknięciem ukochanej książki, która tak niedawno była w „jego" rękach, a blask radości z odzyskania skarbu rozjaśnił jej uroczą twarzyczkę.

— Nie, nie zdaje mi się, bym pana naprawdę nienawidziła — poprawiła się, patrząc mu z uśmiechem w oczy. — Czasami mówię rzeczy, których nie chciałabym powiedzieć.

— W takim razie niech pani teraz powie coś takiego, co pani chce powiedzieć, panno Barbaro — uśmiechnął się zkolei Lynn.

— A więc dobrze. Przedewszystkiem nikt nigdy nie nazywa mnie panną Barbarą. Jestem poprostu Barbara i chcę powiedzieć, że nie powinnam pana tu sprowadzać i zabierać panu czas swojemi kaprysami. Zjedzmy najpierw cokolwiek, a potem — co pan najlepiej lubi, łowić ryby, pływać w kajaku, czy też poprostu chodzić?

Zachwyt Lynna wzrastał z godziny na godzinę i już teraz nie mógł się łudzić co do swego uczucia. Człowiek tak opanowany, jak on, znalazł się nagle pod władzą potężnej namiętności, która ogarnęła go znienacka.

Podczas swej samotnej przechadzki zastanawiał się, czy wogóle nie będzie najlepiej przestać myśleć o Barbarze, tak, jakgdyby jej nigdy nie spotkał i zająć się wyłącznie swoją sprawą. Albo może poddać nowe a tak przemożne uczucie ostatecznej próbie?

Bił się z myślami. Coraz większej nabierał pewności, że uczucie jego nie było przelotną zmysło-

Sanatorjum dla dzieci w Dębinie

poszukuje zdolnej gospodyni.

Posada do objęcia od 1 października br. Warunki wedle umowy. Podanie wraz z zapodaniem kwalifikacji oraz odpisami świadectw odbytej praktyki należy kierować do Tow. „Dębina“ we Lwowie, ul. Mickiewicza 4. 8078

DO 20 ZŁ. DZIENNIE zarabiają osoby chętne do lekkiej pracy domowej. Najlepsza okazja do usamodzielnienia się bez kapitału i wiadomości fachowych. Praca jest stała. Wystarczy podać swój adres na pocztówce. Firma „Carbon“ Jan Płużkiewicz — Gdynia I. 7930-15

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 7658

POSADY POSZUKIWANE

POSZUKUJE zajęcia do towarzystwa lub pielęgniarka starszej osoby, Sztromowa, B. Głowackiego 5. I. p. 8052-2

SUBSTYTUT NOTARJATU obejmie posadę zaraz. Zgłoszenia do Administracji pod „Substytut“. 7976-6

SUBSTYTUT notarjalny poszukuje posady stałej lub czasowej od 1. X. 1930. Wiadomość: Teodor Sywak, Lwów. Murarska 22./I. (dla Hałasa). 7951-5

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, pierwszorzędna siła obejmie posadę Zgłoszenia pod E. H. do Administracji. 8085-2

WYŻSZY urzędnik bankowy, doktor praw, poszukuje zarządu domów, zastępstwa dóbr, kontroli książek handlowych lub tp. Zgłoszenia do Administracji sub.: „Zajęcie dodatkowe“. 8081-2

PRZEMYSŁOWIEC drzewny prowadzi eksplotację leśną, tartaczną, znający gospodarstwo lasowo-rolne poszukuje posady, złoży kaucję 1.500 dol., odda mieszkanie komfor. w domu własnym we Lwowie. „Stanisław“ Administracja „Gazety Porannej“. 8093-3

MIESZKANIA i SKLEPY

Do wynajęcia zaraz

duży, elegancki umeblowany pokój kawalerski o trzech oknach z osobnym wchodem z klatki schodowej, z światłem elektrycznem, centralnem ogrzewaniem i usługą.

Wiadomość ul. Piaskowa 15.

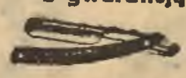
MIESZKANIA od 1 do 6 pokoi z nowoczesnym komfortem za czynszem do wynajęcia. Wiadomość Biuro „Kontrakt“, Batorego 86. 8064-3

DO KINA „PALACE“
ZA DARMO
MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

STARZYCKA A., Zielona.
SZCZUPŁAKIEWICZ OLGA, Szpitalna.
DOMICZEK S., Tarnowskiego.
PROCH KAROL, Sykstuska.
SCHLOSSMAN ZOFJA, Św. Anny 3.
LESZCZUK FRANCISZEK, Łyczakowska.
LUSTIG MAURYCY, Konopnickiej 14.
SCHWEITZER EDWARD, Czarnieckiego 3.
LESZCZUK ANIELA, Łyczakowska.
STEFANICKA MARJA, Potockiego 58.

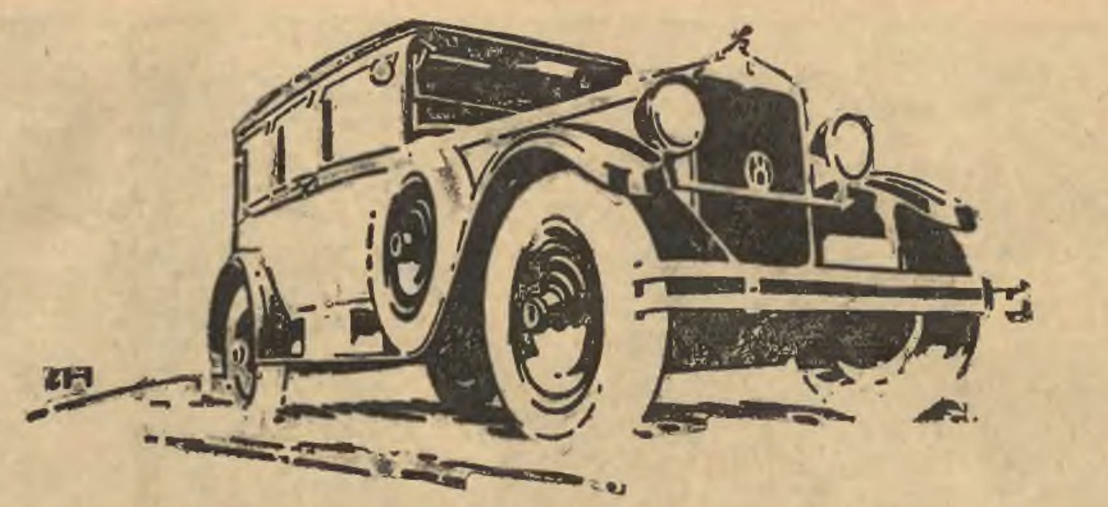
Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 11 a 1-szą przedpołud. za okazaniem legitymacji.

Brzytwy z gwarancją



po zł. 8, 10, 12, 15 i 18 poleca **LEONARD WANKE**, Lwów, Krakowska 16. Tel. 46-18. Specjalny zakład szlifowania brzytew i niklowania. 7378

Inserujcie w „Gazecie Porannej“



SAMOCHODY
OSOBOWE CIĘŻAROWE AUTOBUSY
OŚWIĘCIM-PRAGA



Znaczna zniżka cen wobec częściowego wyrobu w kraju.

Centralne Zakłady Naprawy i Składy części zapasowych w Oświęcimiu. 8020

Przedstawicielstwa: „OŚWIĘCIM-PRAGA-AUTO“

LWÓW: Jagiellońska 7, Tel. 3-05.— **WARSZAWA:** Kredytowa 4, Tel. 291-34. Telegr. „CENTROPŁUG“ **POZNAŃ:** Plac Wolności 11, Tel. 55-33. Telegr. „Autopraga“ **KRAKÓW:** Krenerowska 6. Tel. 23-67. **KATOWICE:** Plac Wolności 9. Tel. 31-41.

„OŚWIĘCIM“, Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów S. A.
Tel. 47. Oświęcim II. Telegr. „FAMIS“.

Wystawiamy najnowsze modele na Targach Wschodnich, pawilon Syndykatu.

WYNAJMĘ 5 pokoi, kuchnia, komfort zamożniejszym katolikom, Kadecka 8. drzwi 5. 8109

POKÓJ wspólny dla panienki z lepszego domu z utrzymaniem do wynajęcia. Zielona 32. I. piętro 4. 9102

DWA umeblowane pokoje (gabinet i sypialnia) z osobnym wejściem dla osoby na poważnem stanowisku, Jakóba Strzemię 8. (willa w ogrodzie). 8040-3

ZA CZYNSZEM z góry lub pożyczką odnajmę pokój bez mebli w śródmieściu. Zgłoszenia „Gaz. Por.“ „Parter“. 8080

POSZUKUJĘ pokoju z fortepianem w centrum na kilka godzin dziennie wyłącznie dla udzielania lekcji. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji pod „Muzyka“. 8105

TRZY mieszkania po 3 pokoje z kuchnią największy komfort na III. piętrze, nowonadbudowane, za 2-letnim czynszem do wynajęcia przy ul. Kleparowskiej 8. Wiadomość na miejscu u właściciela od 11—1 i od 3—5 pop. 8108

2 do 3 POKOJE wykwintnie urządzone

poszukuje lekarz dla ordynacji TYLKO popołudniowej (w godz. od 3 do 7). Zgłosz. pod „Lekarz“ do Biura Krzysztofowicza, Legjonów 1. 8101

PENSJONATY i LETNISKA

PENSJONAT „VICTORIA“ w Zakopanem, ul. Szpitalna, poleca pokoje z utrzymaniem na sezon letni w cenie od 8.50 do 10 zł. — elektryczność, łazienka, ciepła i zimna woda. Pokoje słoneczne, jedno i dwuosobowe nad rzeką i plażą.

KUPNO i SPRZEDAŻ

FORTEPIANY, PIANINA, HARMONJE ne w różnych cenach przystępnych pod gwarancją sprzedaje, mienia HANAK, Piłsudskiego 21 I. piętro. 7990-5

SPRZEDAM 624 sążni przed rogatką Zieloną — Obertyńska 8—6. 8021-4

OKAZYJNIE tanio sprzedam skrzypce i jazzband Raab, Sykstuska 23. 8082-2

SCHWEIGHOFERA-HOFMANNA Fortepiany, Pianina, Harmonje poleca wyłączne zastępstwo „Moniuszko“, Zimorowicza 10. Ceny i warunki bardzo przystępne. 7621-10

PIANINA nowe KRAJOWE i ZAGRANICZNE od zł. 2.200 na dogodne spłaty **Nowacki i Ska.** 7540 Ul. Piłsudskiego 17.

PIANINO zupełnie nieużywane do sprzedania. Wiadomość ul. Supińskiego 10. II. p. drzwi Nr. 6. między 3—5. 6946-7

OKAZYJNIE wełnę sprzedam, Dom Akademicki, Łozińskiego 7. pokój 18. 8092

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Rózia Tebka, Lwów. 8077

HUMOR.



— Co robisz tutaj, bandyto?
— Przepraszam bardzo, ale zgubiłem wczoraj przed pańskiemi drzwiami — pięciozłotówkę...

LM. 141532/30
W. III.

OGŁOSZENIE.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg ofertowy na budowę domu trzy piętrowego przy ul. Kątrzyńskiego we Lwowie. Termin składania ofert naznacza się na dzień 15. września 1930 do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Przedmiary robót otrzymać można w Wydziale III. Magistratu (Ratusz, III. p., drzwi Nr. 114).

We Lwowie, dnia 10. września 1930.
Z Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.
Wiceprezydent miasta Lwowa
8090-2 Kubala w. r.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.. kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI